Nr. 42. We Lwowie, Sobota dnia 21. Lutego 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cent.
miesięcznie 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr.
Kwartalnie W państwie austrjackiem 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji ... joarji i księstw Nad po 7 złr. 50 ct.
... czy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 15. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

L W Ó W d 20. lutego.

(Bieżące sprawy przedlitawskie. — Konferencja biskupów we Wiedniu. — Otwarcie sesji parlamentu angielskiego. — Bieżące wiadomości z zagranicy).

Nie podlega już żadnej wątpliwości, że pomiędzy grupami prawicy przedl. Izby posłów panuje zupełna zgoda co do głównych kwestyj — oświadczył to klerykał p. Oberndorfer wyborcom swoim d. 16. bm. podczas feryj zapustnych; pomiędzy prawicą zaś a rządem nastąpiło ściślejsze może niż dawniej porozumienie — widzimy to z rozpraw podkomitetu kolejowego, gdzie według *Nowej Pressy* czyniono rządowi wszelkie ustępstwa co do ugody z koleją Północną A jednak położenie nie jest wyjaśnionem — mianowicie nie można było jeszcze ułożyć programu prac, które jeszcze ma spełnić Rada państwa. I tak, jeżeli z jednej strony przemawiają za tem, aby tylko budżet i nic więcej nie załatwić, odrzucając nawet sprawę kolei Północnej, a coprędzej rozpisać nowe wybory do Izby posłów: to z drugiej strony zapewniają, że jeszcze przed budżetem załatwioną ma być ustawa o zabezpieczeniu robotników w razie przypadku (że ustawa o zabezpieczeniu ich w razie słabości, niedawno przez rząd wniesiona, załatwioną nie będzie, to rzecz pewna); a są i tacy, co podnosząc, że można z nowelli należytościowej, jak się o to i centraliści niby dobijali, wyjąć i uchwalić jako osobną ustawę ustępy, dotyczące podatku giełdowego, twierdzą, że mając ten fundusz w ręku, możnaby załatwić ustawę kongrualną Zdaje się, że program ów reszty prac parlamentarnych dzisiaj ułożonym, a więc też naznaczonym zostanie termin zamknięcia Rady państwa, który według dotychczasowych zapewnień ma przypaść na d. 24. marca. Byłoby to oraz wyjaśnieniem sytuacji.

Co do centralistów, położenie jest jasne. Kiedy temi dniami w klubie lewicy rozprawiano o możliwości powrócenia centralistów do steru, poczęto rachować, że choćby gabinet był centralistyczny i zdołano zdekompletować większość prawicy, to jeszcze ztąd by nie wynikła większość dla lewicy. Dzisiaj liczy lewica 150 członków, a do absolutnej większości potrzebowałaby jeszcze 26 mandatów — zkąd te wziąć? Centraliści posiadają obecnie z Czech 5 a z Morawy 2 mandaty, które już w przyszłych wyborach będą dla nich absolutnie stracone, więc już nie 26, ale 33 mandatów nowych potrzebowaliby do zyskania większości w Izbie. Tymczasem czasowej mogliby z morawskiej kurji dworskiej uzyskać nowych mandatów 6, w Dolnej Austrji 1, i mogliby klerykałom niemieckim odbić 5 do 6 a Słowieńcom 2 mandaty, i to przy najsilniejszej presji rządu centralistycznego, więc zawsze jeszcze brakowałoby im 18 głosów. A więc oponujmy wszelkiemu rządowi! — wołają jedni centraliści. A więc szukajmy sojuszników! — wołają roztropni. Ale zkąd wziąć tych sojuszników, zwłaszcza gdy frakcja Chlumetzkiego zwraca się ku Taaffemu?

* * *

Jeneralny sprawozdawca budżetowy Izby posłów p. Mattusz zapewne dopiero dzisiaj przedłoży komisji budżetowej swój referat. Komisja podwyższyła niektóre pozycje działu dochodów, zniżyła pozycję dochodu kolejowego a podwyższyła niektóre subwencje kolejowe, tak, że co do ogólnej cyfry projekt komisyjny wykazuje tę samą sumę niedoboru, co preliminarz rządowy.

Podkomitet komisji izbowej dla ustawy o remuneracji katechetów katolickich porozumiał się d. 18. co do głównych punktów, i zasadniczych zarzutów nie podnieśli nawet centralistyczni członkowie podkomitetu.

* * *

Co do konferencji biskupów przedlitawskich, która się wczoraj rozpocząć miała we Wiedniu, wiadomo tylko tyle, że d. 18. bm. już przeważna ich część przybyła do Wiednia. Zwołał ją kardynał arcybiskup pragski ks. Schwarzenberg — cel jej właściwy nie jest wiadomym. Że nie o samą sprawę kongrualną chodzi, to rzecz pewna, tembardziej, że co do niej, biskupi już w zeszłym roku przedłożyli byli rządowi swoje zapatrywania. Zważyć jednak należy, że sprawy tej według wniosku rządowego jak i komisyjnego, przez Izbę posłów przyjętego, załatwienie obecne jest tylko prowizorycznem, i że według rezolucji, przez Izbę na czele ustawy przyjętej, finalne załatwienie jej pozostawione jest bliższemu porozumieniu się rządu z episkopatem.

A więc chodzić będzie o kwestję funduszu religijnego, który z prawa nie jest własnością państwa, i rząd tylko zajął go w administrację swoją. Chodzić ma dalej o kwestję założenia uniwersytetu katolickiego. Jest to jednak podobno sprawa nie przedlitawska, ale niemiecka. Założenia takiego uniwersytetu w Salcburgu zażądał, jak wiemy, sejm salcburgski na zeszłorocznej sesji; i utworzony jest komitet do obmyślenia funduszu na założenie go i dalsze utrzymanie. I w tym względzie zamierzonem jest upomnieć się u rządu o zwrot funduszów dawnego uniwersytetu salcburgskiego, który przez dawnych udzielnych arcybiskupów salcburgskich jako zakład katolicki założony, a przez rząd austrjacki w tym wieku zwinięty został. Tymczasem biskup fuldajski protestuje właśnie teraz przeciw zakładaniu katolickiej wszechnicy niemieckiej w Salcburgu, gdyż wed'ug brewe Piusa IX. ma być w Fuldzie założoną.

Według *Diła*, konferencja ta stoi w związku z ustawami szkolnemi. Episkopat ma zażądać, aby duchowieństwu oddano większy wpływ w sprawach szkolnictwa, mianowicie aby conajmniej dano proboszczowi większy wpływ na kierownictwo szkoły ludowej, i wydaje się koniecznem, aby kierownikami szkół ludowych byli duszpasterze.

Winniśmy podnieść, że jakkolwiek ważnemi są wszystkie te kwestje dla całego ogółu, ważniejszem będzie to, iż od tej konferencji powieje zapewne żywszy duch w episkopacie przedlitawskim, który spał sobie lub drzemał dotychczas w najlepsze, podczas gdy nawet na Węgrzech świeże życie w obozie katolickim budzić się poczęło.

* * *

Dla objaśnienia telegramu budapeszteńskiego podajemy, że już d. 18 bm. zgłosili w węgierskiej Izbie posłów pp. Emanuel Audrassy (ministerjalista) i Helfy (ze skrajnej lewicy) interpelacje w sprawie ceł zbożowych, które jednak z powodu braku czasu do wczoraj odłożono. Andrassy miał interpelować: czy wobec uchwalonych częścią a częścią już w życie wprowadzonych zarządzeń rządu niemieckiego, tudzież wobec zamiarów rządu francuskiego, dla produkcji węgierskiej zarówno szkodliwych, rząd węgierski zamyśla co uczynić dla ochrony rolnictwa węgierskiego, jakie to są zarządzenia i kiedy mają być w życie wprowadzone?

Helfy miał interpelować, czy rząd powziął już stanowczy plan względem odwrócenia niebezpieczeństw, wynikających z najnowszej francuzkiej i niemieckiej polityki cłowej, i czy zechce plan ten zakomunikować? — Jak wiemy, rządy przedlitawski i węgierski już się porozumiewały na dany tu wypadek.

* * *

Wczoraj począł się dalszy ciąg sesji parlamentu angielskiego, w najfatalniejszych dla gabinetu okolicznościach. Obaczymy, co parlament uczyni wobec położenia krytycznego, w jakiem rzadko bywała Anglia.

Zupełnie podstawy pozbawioną jest wiadomość, jakoby *arrangement* spraw egipskich mogło było być przedłożone parlamentowi angielskiemu już wczoraj. Wprawdzie komisja zgodziła się była na dwa punkta układu, mianowicie co do opodatkowania kuponów i międzynarodowej gwarancji dla pożyczki egipskiej — wszakże i te dwa punkta nie zostały jeszcze definitywnie zredagowane, a to z powodu, iż ambasadorowie poprzód relację mocarstwom swoim o tych punktach złożyć chcieli. Nadto co do opodatkowania Europejczyków w Egipcie toczyły się jeszcze rokowania, przed których ukończeniem do redakcji stypulowanego punktu przystąpić nie można było.

W kwestji neutralizacji kanału Suezkiego najmniej zgody panuje w komisji; zdania są jak najbardziej rozstrzelone. Anglia odrzuca plan zaprowadzenia technicznej komisji w Suezie, jak to proponowała Francja, co Anglia motywuje zresztą bardzo racjonalnie, że kwestja kanału Suezkiego nie jest sprawą technicznego rozstrzygnięcia, lecz sprawą polityczną, międzynarodową, którą mocarstwa same, a nie jacyś techniczni komisarze rozstrzygnąć powinne.

Mimo tych trudności wszakże spodziewa się komisja londyńska wnet już prace swoje ukończyć. Wnet też nastąpi zawiadomienie do mocarstw o ułożeniu programu urządzenia spraw egipskich, tudzież przedłożenie go parlamentowi. Zdaje się, że sprawa pożyczki pozostanie kwestją czysto angielsko-egipską, prawdopodobnie pożyczka ta będzie eskontowaną w jakim banku angielskim.

* * *

W londyńskich sferach wojskowych panuje wielki niepokój o załogę Gubatu, gdzie tylko 2.000 Anglików, bez dział, broni się ośmiotysięcznej sile wojsk Mahdiego. Równocześnie sprawdza się wieść o śmierci Gordona tak, że żadnej wątpliwości o losach tego wodza już niema. Przyboczny jego posłaniec George przyniósł jeszcze niektóre szczegóły katastrofy, o której już przed tygodniem doniosły telegramy. Opowiada on, że Gordon spostrzegłszy rozruch w mieście, chciał skryć się w magazynie misjonarskim. Arabowie zajęli byli już ten dom. Gordon został zabity podczas powrotu do domu. Arabowie wymordowali wszystkich Europejczyków; trupy powrzucali do Nilu. Gordon przeczuwał widocznie klęskę, gdyż poprzednio już porozpisywał mnóstwo listów pożegnalnych, które obecnie przywiózł George. Do Wilsona napisał, iż spodziewa się przybycia Anglików z odsieczą, ale obawia się zarazem, że przyjdą za późno.

* * *

Pozostający bez zajęcia robotnicy londyńscy poszli za przykładem paryzkich i madryckich. Żądają oni również jak tamci pomocy rządowej. W poniedziałek popołudniu odbyło się na wybrzeżu nad Tamizą olbrzymie zgromadzenie robotników bez zajęcia, którzy potem masami pociągnęli do Whitehall dla wysłania deputacji do Dilkego.

Deputacja żądała ulżenia nędzy robotników w ten sposób, ażeby rząd zatrudnił ich przy budowlach państwowych. Podczas gdy deputacja traktowała z zastępcą Dilkego, ten bowiem zasiadał równocześnie w radzie gabinetowej, w zbiegowisku robotników rozpoczęły się najgorszego rodzaju ekscesa. Tłumy zostały rozpędzone energicznem wkroczeniem policji — nie obeszło się jednak bez kalectwa i krwi rozlewu z obu stron.

* * *

W ostatnich dniach zapadły w parlamencie niemieckim bardzo ważne uchwały.

Cło na zboże, tak żyto jak pszenicę, przyjęte zostało w drugiem czytaniu w wysokości 3 m. od 100 kilogr.

Cło w tej wysokości pobierane będzie zaraz, jeśli wprowadzający je do kraju kupiec nie udowodni, że kontrakt zawarty był przed d. 1. lutego. Uchwała ta, znana pod nazwą „Sperrgesetz“ ustawy prohibicyjnej, zapadła z tego powodu, iż na wieść o tak wysokiem podwyższeniu cła zbożowego, kupcy zbożowi zaczęli na gwałt kupować i sprowadzać ogromne zapasy, aby je jeszcze za niskiego cła zdążyć do kraju wprowadzić. Sam minister handlu przyznał, iż uchwała zabezpiecza państwu dochód około 7 milionów marek.

Głosowali za podwyższeniem cła na żyto Polacy, konserwatyści, 70 członków centrum (27 członków centrum głosowało przeciw, 12 było nieobecnych) — pewna część cesarskich i pewna część narodowo-liberalnych, razem 192.

Przy podwyższeniu cła od pszenicy głosowali Polacy, konserwatyści, 88 członków centrum (przeciw głosowało 8, brakło 13), pewna część narodowo-liberalnych i cesarskich.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Konstantynopol d. 12. lutego.

Synowie proroka, którzy radzi czy nie radzi żyją razem po miastach z giaurami, powiadają, że ci choćby najrozumiejsi, raz na rok na kilka tygodni wszyscy nie tylko rozum tracą, ale nawet szaleją; i — co szczególniejsza, że szał nie napada giaurów w lecie, w czasie upałów, ale właśnie w zimie, choćby trzaskające mrozy powinny najgorętsze głowy ochłodzić. I u nas, mówią synowie proroka, są warjaty, szaleńcy; — ale żeby cały świat islamu miał naraz szaleć, tego Ałłach nigdy nie dopuścił jeszcze. Kto widzi giaurów w miesiącu szaleństwa, ich wezyrów, elczich (posłów), ich haremy, ich żebraków nawet, sądziłby, że przy przewrócenin się mózgu we wszystkich głowach cały dewlet (rząd) angielski, francuzki, niemiecki, moskiewski przewrócić się musi. Na nieszczęście tak nie jest — nie przewróci się! Papasy, w dniu, gdy już szał przychodzi do najwyższego stopnia — dzwonią i zwołują giaurów w nocy do klisy (kościoła); — maluczką szczyptę jakiegoś proszku sypią na czuprynę — i szał jak ręką odjął. Giaur wszedł do klisy warjatem a wyszedł z niej jak dawniej rozumnym. I dewlet angielski i inne dewlety stoją i idą lepiej niż nasz, chociaż nigdy nie widział nikt, żeby nasza Porta cała od razu oszalała. To wielkie szczęście, że tego nie bywa, bo żaden z waszych mołłów (księży) nie posiada proszku co rozum powraca.

Jeżeli w Europie w czasie karnawału się bawią, to nie tak jednak z pewnością jak chrześcianie po miastach tureckich, szczególniej gdzie są w większej liczbie. Karnawał widać i słychać wszędzie: w domach, salonach i na ulicach w dzień i w nocy. Co w Konstantynopolu hałasu, krzyku, śpiewów, bójek w karnawał, szczególniej po dzielnicach greckich, gdzie często i noże są w robocie, widzieć potrzeba żeby o tem mieć wyobrażenie. Jest to pozostałość po Wenecjanach i Genueńczykach z czasów jeszcze bizantyńskich. O polityce wtedy miasto zapomina, to rzecz dyplomatów i dziennikarzów. Nie wiele też zasłyszanego doniosę. — Karnawał absorbował wszystko — a był parę razy oświecony pożarem, który jak na Konstantynopol, łaskawie się jeszcze obszedł, nie obracając w perzynę jakich kilkunastu setek domów. Pożar na Fanarze zagrażał patrjarchatowi — ale go szczęśliwie stłumiono; kilku ludzi jednak zaskoczonych nagle ogniem straciło w nim życie. Pobiła się przy tem ochotnicza straż ogniowa jednej dzielnicy z drugą, a bójki tej ofiarą było bardzo ciężko rannych pięciu ludzi a podobno nawet jeden czy dwóch ubitych.

Pomimo zabaw, tańców i hałasów karnawałowych oszalałych giaurów, wieść o upadku Chartumu i śmierci Gordona piorunem rozeszła się w mieście i otworzyła pole do różnych uwag, dalszych i bliższych kombinacyj politycznych. Wieść ta więcej jeszcze uderzyła synów proroka, którzy rozumu nie tracą nigdy — ale sposób, w jaki sobie jej skutki na przyszłość tłumaczą i jakie na zwycięstwach Mahdiego budują nadzieje, dowodzi, że chociaż nigdy masami nie tracą rozumu, nie wiele go jednak mają. Kiedy biją się Frenki, czy ten czy ów pobity zostanie, radość w Islamie jest wielka, cóż dopiero mówić o klęskach, giaurom zadanych przez prawowiernych a jeszcze giaurom angielskim, których dziś najbardziej nie cierpią Turcy — a zresztą gdzie jest naród, któryby bardzo lubił Anglików?

Wiadomość o zdobyciu Chartumu spadła nagle do Konstantynopola telegrafem, a wkrótce dziennikami potwierdzona, pocztą pantoflową pójdzie dalej na Wschód. Po drodze będzie rosła, aż w głębi Anatolii, nad źródłami Tygrysu i Eufratu stanąwszy, opowiadać będzie o zgnieceniu całych korpusów niezliczonej armii angielskiej i wyrznięciu setek tysięcy giaurów. Radość pomiędzy wiernymi będzie wielka. „Ałłach kerim! (da Ałłach) zawoła głośno niejeden mołła, niejeden derwisz; przyjdzie czas, że i my się tak rozprawimy z naszymi giaurami!“

W Konstantynopolu Turcy tak daleko jeśli nie z radością, to z nadziejami swemi nie idą. Mimo to jednak w wysokich nawet rządzących sferach sądzą, że upadek Chartumu i zakłopotanie ztąd angielskie jest faktem, z którego Porta mogłaby skorzystać, gdyby... gdyby nie wchodziły jej w drogę Włochy, które zdają się podawać rękę Anglikom do walki z Sudanem.

Co powiedzianoby u was, gdyby przed zaprowadzeniem systemu metrycznego dzienniki urzędowe wasze ogłosiły, że nikt nie otrzyma nominacji na starostę, dopóki nie złoży świadectwa od ministerstwa oświaty publicznej, że dostateczną posiada znajomość systemu metrycznego? Jakież by to rzucało smutne światło na starostów! Takie właśnie ogłaszanie z rozkazu wyższego powtarzają wszystkie dzienniki, w języku tureckim drukowane. Od dawna przecież w ministerjum robót publicznych wszystkie projekta dróg, mostów i innych inżynierskich robót, opracowują się i podają z rysunkami na skalę metryczną — metr służy za jedność miary przy wykonaniu projektów, w którem kajmakamowie i mudyrowie wielką odgrywają rolę, szczególnie gdzie prestacje są w użyciu — a jednak, ci panowie tak dalece metr mają za żelaznego wilka, że W. Porta musi aż do ministerjum oświaty posyłać ich po naukę, którą u was gruntowniej posiada każdy chłopiec krawiecki, każda żydówka sprzedająca płótno, niż nie jeden niższy urzędnik tutejszego ministerstwa — oświecenia publicznego.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy dzienników owe alarmujące wieści z Macedonii o strasznym ucisku i anarchii zupełnej w tej prowincji, o bułgarskich wielkich wiecach w Ruszczuku, w Tyrnawie, żądających śledztwa; o telegramach wysłanych do Gladstona z prośbą o zlitowanie się nad biedną ludnością bułgarską w Macedonii. Skargi te spowodowały angielską ambasadę do wysłania na grunt pana pułkownika Trottera, swojego attache wojskowego.

Pułkownik od dwóch miesięcy jest w Macedonii, ale widać nie po myśli komitetów bułgarskich idzie sprawa wyrzeczenia sądu o owych o pomstę do Boga krzyczących nadużyciach, bo od niedawna wychodzący w Sofii bułgarski dziennik *Makedonski Glas*, mówi, że może napewne donieść, iż pan pułkownik Trotter po to tylko wyjechał do Macedonii, aby trochę popolować w górach. Tu w Konstantynopolu wychodzący bułgarski dziennik *Zornica*, ubolewa ze swej strony, że pan pułkownik wybrał sobie taki sposób podróżowania, że ci, którzy ucierpieli, może nie czują się dosyć wolnomyślnymi, aby zakomunikować mu mogli co chcą. Z tonu dzienników bułgarskich wnosić naprzód możemy, jaki będzie raport pana pułkownika Trottera.

Wiec macedoński w Filipolu wyprawił dwa telegramy o okrucieństwach tureckich, jeden do Gladstona, drugi do p. de Lavaleye, ale gubernator Rumelii wschodniej Gavril basza zakazał je przesłać. Rozgniewani tem pewni Bułgarzy w Sofii udarowali Gavril baszę telegramem, wyrażającym dlań „najwyższą pogardę.“ Do żywego tknięty gubernator odesłał telegram wprost do księcia Aleksandra do Sofii, z listem, w którym się niezbyt miarkował. Urzędnicy dnia tego będący na służbie, skazani zostali na wysokie grzywny.

Donoszą nam, że port w Odessie tak zamarzł, iż statki są uwięzione lodami.

W sprawie emigracji Mazurów

przez

Zygmunta Jaroszyńskiego.

II.

Jak już powiedziałem wyżej, Mazurzy wcale niechętnie ojczyznę swą porzucają, i jeśli kierują swe kroki aż do odległej Ameryki, to wcale nie dlatego, by tam jedynie upatrywali korzystne dla siebie miejsce kolonizacji, ale się im zdaje, że w całej Europie a tembardziej już we wschodniej części ich kraju, tak samo nie ma miejsca jak i u nich, i wyżywienie się z roli i pracy rąk jest również jak i u nich trudnem. Najmniejsza wskazówka, najlżejsze ułatwienie, rychło zwróciłoby cały prąd emigracyjny na

Przegląd literacki.

(„Konferencje duchowne“, przez ks. Z. Szczęsnego Felińskiego, dwa tomy. — Sprawa ruska na sejmie czteroletnim, przez ks. Kalinkę. — Biblioteka powieści, podróży, pamiętników i opowiadań historycznych — wydawnictwa księgarni Gubrynowicza i Schmidta. — „Krwawy dorobek“ Sahi beja, nakładem Gebethnera i Wolffa. — Dzieła pośmiertne J. Słowackiego. — Tanie wydanie pism Mickiewicza.)

Idąc utartym trybem, rozpoczynamy od rzeczy teologicznej, „Konferencyj duchownych“, dzieła wydanego starannie, napisanego śliczną polszczyzną i zawierającego wskazówki, na czem się zasadza życie kontemplacyjne. O pracy tej mówi czcigodny autor, iż rozpoczął jeszcze w czasach bytności swej w Petersburgu w akademii duchownej, a ukończył w czasie pobytu w Jarosławiu nad Wołgą. W naukach i poglądach tych znajduje czytelnik to, co się nazywa wyższem pojęciem rzeczy, co wytwarza w dzisiejszym szczególniej świecie indeferentyzm i do czego on wiedzie. Oczywiście, że nie kusimy się na rozbiór krytyczny, ale nadmienić musimy, że arcypasterz i wygnaniec autor, żądając od ludzi poświęcających się stanowi duchownemu niezwykłej podniosłości umysłu, stawia przed oczy tak żywemi barwami wzór cnót chrześciańskich, że gdyby nauki te choć w części stawały się ciałem w społeczeństwach, które się zowią chrześciańskiemi, to widzielibyśmy zapewne wiele zadań rozwiązanych z pominięciem wstrząśnień i nędz ludzkich. Ideał wysoko niesiony pod każdym względem jest główną cechą tych nauk. Wiadomo, że takie pojmowanie świata i świata przyszłego, jak je maluje autor „Konferencyj“, tworzyło niegdyś bohaterów. Z takiej atmosfery wyszli niegdyś Starowolscy, Kordeccy, karmelita ks. Marek, ludzie ducha Chrystusowego i zarazem miłośnicy nieustraszeni ojczyzny. Dla tego to w dziele, które nosi tytuł „Konferencje duchowne“, widzimy nietylko rozmyślania na temat życia przyszłego. Pojmujemy je tak, że kto duchem silny i sercem czysty, ten zdolny do większych poświęceń, do rzeczywistych, a czas poświęceń nie jest jeszcze zamknięty dla narodów, które nie chcą zamknąć dobrowolnie księgi dziejów swoich.

Autor pracy znanej „O sejmie czteroletnim“ w broszurze wydanej osobno, wyjaśnia najciekawszy może okres dziejów sprawy ruskiej, która skłoniła sejm do zajęcia się kościołem ruskim, gdyż pod tą postacią głównie przedstawiała się ta sprawa w dawnej rzeczypospolitej polskiej. Ks. Kalinka podnosi bezwzględnie, jak to jest obowiązkiem każdego historyka, co było przyczyną rozjątrzenia Rusinów. Oto najwyższym dostojnikom kościoła ruskiego odmawiano miejsca w senacie. Odmawiano zaś pomimo przywilejów królewskich, ponawianych ciągle. Dawniej rozumiano w Polsce, że byle Rusini przyjęli unię, to jest poddali się papieżowi, mogli nie zmieniając nic ze swych cech zewnętrznych (religijnych oczywiście) stawać na równi z łacinnikami. Ale niestety, nie rozumiała tego szlachta wieku XVIII. „A dodajmy — mówi autor — że duchowieństwo łacińskie zbyt przesiąkłe było pojęciami szlacheckiemi, aby interes religijny mógł te pojęcia w nim przetrawić.“ W dalszym ciągu przedstawia stan zaniedbania unii, a nawet lekceważenia jej. W ten sposób panowaniu Polski na Rusi brakło spójni duchowej. Panowanie to opierało się tylko na sile oręża.

Niezmiernie zajmującym jest ustęp o przypuszczeniu metropolity ruskiego do senatu i przytoczony głos ostrzegający nieznanego autora, który karci brak zmysłu politycznego w okazywaniu wzgardy Rusinom i brak miłości chrześciańskiej. Przypominali i posłowie, że Ruś nie orężem zawojowaną była, żądał zatem, ażeby naczelny jej pasterz zasiadał w senacie. Ostatni ustęp tej pracy, sprawie ruskiej poświęconej, przedstawia stan duchowieństwa parafialnego na Rusi, jego zaniedbanie, brak seminarjów, wyższej nauki, lepszej dotacji i nakoniec rozchwianie się obrad nad uposażeniem seminarjów unickich. Sprawą tą zaopiekowała się szyzmatycka Moskwa, i — było już zapóźno reformować, bo rozbiór polityczny zamknął złe i dobre chęci. Rzeczywiście politycznym ustępem kończy autor to roztrząsanie smutnego, ale nie bez zadatku nadziei okresu dziejów. „Zapóźno... mówi — i pyta: „Czy to ma być ostatniem słowem tego ustępu? Nie. — Zapóźno dla państwa, które nie mogło się uratować, ale nie zapóźno dla narodu, który miał je przeżyć, i który w swych dziejach pogrobowych daje wciąż zdumiewające dowody swojej żywotności, a niekiedy i oznaki poprawy.“

W dalszym ciągu tomów Biblioteki powieści, podróży itd., wydawanej przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta, mamy przed sobą kilka nowości, prac oryginalnych polskich autorów. Z rzeczy tłumaczonych bardzo mało, ale i pod tym względem widzimy wybór nader trafny przez wznowione, poprawne wydanie niestarzejącego się amerykańskiego autora F. J. Coopera. Dawno te czasy minęły, w których najrozmaitszą koleją losów wyrzuceni ludzie ze starego świata, spieszyli na niezaludnione stepy Ameryki, ale walki ich, zabiegi, koleje, prace, niezmierne bogactwo różnoroduości charakterów pozostanie uwiecznione w „Pionierach“ Coopera. Najświeższy tom opowieści zamyka „Nowe fotografie społeczne“, znanego autora „Kłopotów starego komendanta“. Autor skromnością grzeszy, nazywając obrazki te pełne życia, tylko fotografiami. Rzecz, tak nazwana, daje wyobrażenie zawsze czegoś sztywnego, w czem artyzm nie wielki ma udział, a jednak, czy to doktor medycyny, szukający praktyki i zakochany, jak to mówią, na śmierć; czy aplikant biur warszawskich, wzdychający do ideału, który się znęca nad nim — czy nakoniec szef biura starej daty — nazwalibyśmy ich fotografiami chyba dlatego, że bardzo wiernie malowane są ich uczucia i pobudki, gdyż pod względem wyrazistości, plastycznego rysunku, są to raczej portrety z komentarzami. A ciekawe to komentarze, bo są niemi chwile życia ludzkiego. Szczęśliwy autor, któremu dano jest malować społeczeństwo z jego niewinnej a śmiesznej niekiedy strony. Czytelnik bez gniewu przegląda się pomimo woli w zwierciedle, i choć nie widzi siebie, czuje, że do słabostek podobnych przyznać się czasem musi. Takie zasługi mają „Fotografie społeczne“ autora „Kłopotów“.

W zpełnie odmiennem świetle przedstawia się życie społeczeństwa, a raczej narodu w pracy autora, znanego pod pseudonimem Sahi beja, w *Krwawym dorobku*. Wyższy tu nastrój i groza tragiczna, odbijająca na tle często komicznem dla kontrastu, stawi czytelnika przed zagadnieniami wyższemi. Pod względem zainteresowania, należy „Krwawy dorobek“ do dzieł wyjątkowych, jakkolwiek bowiem maluje nam autor świat obcy, sceny rozgrywające się na półwyspie Bałkańskim, czujemy się jednak jakby u siebie. Tajemniczy ten węzeł tkwi w analogicznych dążnościach. Walczy tam dzielne plemię albańskie z przemocą turecką, z podstępem azjatyckim, z despotyzmem odwiecznym. I powtarza się odwieczna historja miłości, poświęcenia za ojczyznę i obok chwilowego zawładnięcia przemocy, ostateczny tryumf dzielnych i miłujących serc. Mnóstwo postaci przesuwających się przed okiem czytelnika, wraża się głęboko w pamięć, gdyż wszystkie od najpierwszej, jak bohaterski Emin bej, aż do najmniejszej, malowane są z niezmierną siłą plastyczną.

Pisma pośmiertne Jul. Słowackiego, wydanie II. Wydanie to jest znacznie poprawniejsze od poprzedniego, wydawcy bowiem byli tym razem w posiadaniu wielu autografów, co pozwoliło albo sprostować błędy, które się wkradły do edycji drukowanej z kopii, albo podać warjanty, albo nakoniec dokładniej zestawić niektóre fragmenta. Nadto w ułożeniu zaszły korzystne zmiany: wszystkie bowiem utwory dotąd porozrzucane a wartością swoją zalecające się do druku, umieszczono w właściwem miejscu, zachowując przytem ściśle chronologiczny porządek. — Część drugą, zawie-

Podole i Pokucie galicyjskie, skoroby się ludność zachodnia dowiedziała, iż w własnym kraju, wśród pobratymczej ruskiej ludności, znalazłaby pracę, utrzymanie i pomieszczenie. Od okolic Lwowa już począwszy aż do moskiewskiej i rumuńskiej granicy, iluż to właścicieli większej posiadłości, z chęcią część jakąś obszaru dworskiego rozparcelowałoby i sprzedało osiadającym tu Mazurom, zapewniając sobie tem samem pracowitego na zawołanie robotnika, jakoteż korzystną sprzedaż odleglejszych a tem samem trudniejszych do uprawy części roli. Przybywałby nam pożądany element narodowy swojski, przybywałby pracowity i umiejętny robotnik, przybywałby producent i konsument zarazem, a również przybywałby kapitał majątkowy osiedleńców, który dotychczas wywożonym i traconym był dla kraju.

Nawet pod względem etnograficznym, napływ elementu mazurskiego wśród ludności ruskiej, tylko korzystny wpływ z obopólnego łączenia się obu tych szczepów mógłby wywołać. Gdy z jednej strony energia, zapobiegliwość i pracowitość Mazura, zwalczałaby ospałość i apatyczne lenistwo Rusina, to znów z drugiej, łagodność i spokój tego ostatniego, wpływałyby na złagodzanie butności i zbytniej fantazji pierwszego. Różność obrządku religijnego przy jednej wierze, nie sprzeciwiałaby się kojarzeniu się z czasem stadeł mieszanych, a spajałaby jeszcze więcej, od dawna naturalnemi węzłami zbratane szczepy pokrewne. Jedność interesów rasowych, potrzeb moralnych i ekonomicznych, stanowi spójnię narodową, a im więcej te dwa szczepy naszego kraju zlewać i łączyć się będą, tem więcej nabierzemy siły i tem pewniejszą przyszłość zgotujemy ojczyźnie naszej.

Wzmocnienie ludności wschodniej Galicji, musi również wpłynąć na korzystną zmianę w stosunkach naszych gospodarczych, wprowadzając rozwój kultury w kierunku uznanym za najracjonalniejszy, i praktykowanym oddawna na zachodzie Europy. Dowiedzioną jest rzeczą, że produkcja wzmaga się tam, gdzie mniejsze kompleksa roli uprawiane są przez specjalnie rolnictwu oddane rodziny. Nigdy tak starannie uprawianym być nie może kilkuset morgowy folwark, jak mała przestrzeń kilku a najwyżej kilkunasto-morgowa, gdzie właściciel lub dzierżawca własnemi i swej rodziny rękoma uprawia każdą cząstkę posiadanej ziemi.

Zrozumiano to od dawna na zachodzie, i dlatego począwszy już od okolic Wiednia a nawet od Szlązka, i idąc na zachód, nie znajdziemy już nigdzie folwarków tak wielkich, jakie znajdujemy u siebie. Im więcej zbliżać się będziemy do zachodu Europy, tem coraz to mniejsze znajdować będziemy kompleksa i nareszcie znajdziemy się wśród francuskich i angielskich fermierów, uprawiających małe, ale natomiast do najwyższej produkcji doprowadzone fermy. Taki fermier czy to właściciel czy dzierżawca, produkuje przedewszystkiem to, co sam spożywa, pracą swoją i procentem od kapitału obrotowego zagotowuje sobie i swej rodzinie głównie, utrzymanie coroczne. Jest on zatem producentem, ale zarazem i konsumentem swej produkcji, nieprzechodzącej w znacznej części przez trzecie ręce handlowych pośredników.

Dla nich zatem i produkcja jest tańszą i produkta same nie tak ich wiele kosztują. Zwróćmyż teraz uwagę, że tak samo i u nas rodzina każda włościańska jest poprostu rodziną takiego fermiera, tylko mniej wykształconego, mniej zamożnego i mniej przedsiębiorczego zarazem. Włościanin nasz tak samo gospodarstwem swem zagotowuje głównie dla siebie i swej rodziny produkta na utrzymanie swe całoroczne. Mało on z tego co wyprodukuje sprzeda, a i ta część sprzedana przezeń, służy jedynie do wymiany na produkta, których sam zagotować sobie niemoże, a ktore jednak sam zużywa.

Słaby niezmiernie tylko procent zamożniejszych włościan coś od produkcji swej odłożyć i złożyć na kapitał może, większość nie tylko nic nie składa, ale cierpi niedostatek i dopomagać sobie musi pracą ręczną i zarobkowaniem u właścicieli większych obszarów. Zarobek ten jednak i lichy dla niego, i nie wypłacający się często i temu kto go daje, gdyż zarobnik pracuje bez ochoty, byle się zbył, źle i niestarannie, nie mając w tem własnego interesu, aby praca przezeń wykonana przyniosła dobre owoce, bo wie, iż owoce te nie on spożywać będzie. Zupełnie inaczej pracowałby on wtedy, gdyby praca ta jemu samemu większe przynieść mogła korzyści w miarę zwiększenia staranności i wysiłku.

Dla tego to nawet robota cudza, ale akordowa, zupełnie inaczej idzie, niż robota dzienna, a każdy przyzna, iż jest to naturalnem i ludzkiem. Jeśli przeto z jednej strony drobny nadział przymierającego z głodu na przednowkach włościanina, mimo starannej, choć niestety nie zawsze umiejętnej uprawy, nie wystarcza mu do życia, gdy z drugiej niedostatecznie znów choćby starannie i pod umiejętnem kierunkiem uprawiane przez tegoż jako zarobnika pola większej własności, małą swemu właścicielowi a żadnej temu włościaninowi korzyści nie przynoszą, to pytam, czy nie najstosowniej by było zmienić ten nienaturalny stosunek?

Czy nie większą korzyść tak temu większemu właścicielowi jak i włościaninowi by przyniosło, oddanie przez pierwszego drugiemu w dzierżawę częściowych gruntów? Taki częściowy dzierżawca i zapłacić by mógł lepiej jak dzierżawca administrujący wielkim folwarkiem, i samby na tem dobrze wyszedł, obrabiając starannie grunta na własny użytek, zwiększona by była tą starannością produkcja, i zapewniony zarazem najbliższy konsument. W ten sposób przybliżylibyśmy się do cywilizacji Zachodu, zapewniając sobie samym dobrobyt, którego w dotychczasowych stosunkach zaznać nie możemy. Zwiększona produkcja zwiększyłaby siły pracowników, którzy nieuczuwając niedostatku i dobrze żywieni, przyczyniliby się zarazem do ożywienia a raczej stworzenia u nas niaznanego dotąd prawie przemysłu, który powstać nie może w części dla braku dobrze żywionego robotnika, we wschodniej zaś Galicji dla ogólnego braku roboczej ludności.

Temu to więc brakowi roboczej ludności zaradzić możemy, skierowując na Ruś galicyjską emigrujących Mazurów, sprzedając im części naszych zbyt wielkich obszarów, dostarczając im materjału drzewnego na pobudowanie się i osiedlenie, zapewniając sobie dobrego robotnika i sługę, i stwarzając w najbliższej przyszłości małego dzierżawcę, owego francuzkiego i angielskiego fermiera, który zastąpi z korzyścią dla nas i dla siebie, większego dotychczasowego dzierżawcę naszego — żyda. Będzie to zarazem i dobrym uczynkiem względem tych biedaków, którzy nędzą zmuszeni aż w Ameryce szukają utrzymania; będzie to korzystnem jednocześnie dla nas samych, będzie to politycznie korzystnem dla kraju, i będzie wreszcie jednem z najpierwszych lekarstw dla przesilenia, przez jakie rolnicze nasze stosunki przechodzą. Zwiększając tu ludność, zwiększymy produkcję i zarazem zdobędziemy konsumenta, przynajmniej na część naszej produkcji zbożowej, nie potrzebując wyprowadzać jej z kraju ze stratą naszą z powodu nizkiej ceny zboża, nieopłacającej często mozolnej i trudnej produkcji. Ożywimy i uzdrowimy moralnie i materjalnie wschodnią Galicję, zatrzymamy kapitały w ludziach i pieniądzach dla nas corocznie przepadające, i wreszcie ulepszymy stosunki nasze społeczne na wzór cywilizacji zachodu.

---

rającą poezje z czasów towianizmu, wzbogacono cenniejszemi utworami, które ukazały się były po czasopismach. Ułamki poematu „Podróż do Ziemi świętej z Neapolu“ ułożono w jedną całość i zaopatrzono notami wyjaśniającemi, bez których niejeden ustęp byłby dla czytelnika zupełnie ciemny.

„Króla ducha“ pierwszy raz zestawiono razem, to jest dano Rapsod I. drukowany zwykle osobno, po nim zaś umieszczono II. i następne z fragmentami i warjantami. Tak więc wszystko, co się dało z rękopisów wyczerpać, zebrano podobnie jak „Podróż do Ziemi świętej“ w jedną całość. Ztąd pochodzi, że tom II. jest nieproporcjonalnie duży. Pierwszy bowiem zawiera 17 arkuszy, gdy drugi ma 27 arkuszy druku. IIIci również o 27 arkuszach zawiera wszystkie utwory dramatyczne w 17 edycjach podane. Nie pomieszczono zaś w niniejszem wydaniu wielu drobnych utworów ogłaszanych po pismach, jak też nie podjęto drukowania dramatycznych dzieł, pochodzących z okresu towianizmu, które wartością swoją nie przyniosłyby zaszczytu ani edycji zbiorowych pism pośmiertnych ani poecie.

Posiadając więc teraz w całości pisma Słowackiego w wydaniu dr. A. Małeckiego, miło nam donieść czytającej publiczności, że tenże zajął się układem nowego wydania pism Adama Mickiewicza, które ukażą się wkrótce w taniem stereotypowem wydaniu in 4to nakładem syna ś. p. poety wspólnie z firmą lwowską Gubrynowicza i Schmidta. *S.*

Szomer-Israel.

Tegoroczne walne zgromadzenie tutejszego Stowarzyszenia „Szomer Izrael“, którego liczni członkowie w niemałej części zaliczają się do tych warstw społeczeństwa żydowskiego, które się jeszcze nie oswoiły z ideą asymilacji, lecz przeciwnie, po części są przejęci zasadami i dążnościami panjudaistycznemi, propagowanemi przez wiedeńskie Stowarzyszenie „Kadima“ i tutejszych jego adherentów — zagaił przewodniczący dr. Emil Byk dłuższą przemową, której ustęp, tyczący się owych dążności panjudaistycznych, uważamy za interesujący także dla szerszego koła czytelników polskich.

Ustęp ten podajemy wedle tutejszego *Izraelity*:

„Zwracam się przedewszystkiem do kwestji, omawianej tylekroć w czasach ostatnich, czyli my, żydzi, stanowimy naród, czyli też tylko związek religijny. Podstawą pojęcia narodu jest indywidualność pod względem historycznym, politycznym i językowym, z czem łączyć się musi odrębność terytorjalna i organizacja państwowa lub dążność do takowej, a przynajmniej dążność do wywierania wpływu samoistnego na istniejący organizm państwowy. Prócz świetnej przeszłości historycznej brak nam wszystkich tych wymogów; nie stanowimy żadnej indywidualności politycznej, jako żydzi nie dążymy do żadnej organizacji państwowej, ani nawet do wywierania jakiegokolwiek wpływu na państwo jako tacy, z wyjątkiem może kilku fantastyków, dalekich od rzeczywistości, a marzących o państwie żydowskiem w Palestynie; języka hebrajskiego nie używamy w mowie potocznej, lecz czcimy w nim tylko drogi naszemu sercu zabytek przeszłości, węzeł naszej wspólności religijnej, język liturgii i pisma świętego. Nie mamy i nie możemy mieć innych dążności politycznych prócz zbratania się z narodami, wśród których żyjemy, winniśmy się przejąć ich ideałami, interesami i zapatrywaniami politycznemi, winniśmy ich prawa i obowiązki uznać za swoje.

„Daje się z tem w całości pogodzić wierność i przywiązanie do świętej ojców wiary, cześć i miłość dla świetnej przeszłości historycznej i wspólności religijnej. — Zaiste, trudne do pojęcia są zamiary tych, którzy żydów całego świata pragnęliby połączyć w jeden związek narodowy. Są oni utopistami, a czczem marzeniem jest ich argumentacja, iż mamy prawo do równouprawnienia w państwie nowoczesnem, lub że wyznajemy zasadę odrębności narodowej i indywidualności politycznej; a lubo że zdanie to da się może wytłómaczyć ze stanowiska filozoficzno-kosmopolitycznego, to nie nam wyprzedzić czas nasz o całe wieki, nie nam wystąpić w roli markiza Pozy dalekiej przyszłości. Państwo nowoczesne czuwa, że tak powiem, z niejaką zazdrością nad swymi obywatelami i żąda wiernego, bezwarunkowego poświęcania się, a nietylko masy ludności, lecz najbardziej oświeceni myśliciele stawiają asymilację pod względem socjalnym, narodowym i politycznym za warunek i odwzajemnienie za równouprawnienie polityczne. Podróżując w obcem państwie, goszcząc w cudzem domostwie, poddajemy się bezwarunkowo obowiązującym ustawom, istniejącemu porządkowi domowemu, nie badając uprawnienia i uzasadnienia tych przepisów. — Poglądy narodów europejskich, wśród których żyjemy, są takiemi przepisami, tem świętszemi dla nas, którzy w krajach tych nie jesteśmy tylko gośćmi, zżyliśmy się z temi narodami, dzieląc z niemi od wieków złą i dobrą dolę.

„Kierując się takiemi poglądami, nie możemy i na chwilę powątpiewać o naszych obowiązkach narodowych wobec kraju, to też asymilacja z żywiołem polskim — decydującym pod względem historycznym, socjalnym i politycznym, postępuje szybkim krokiem, a wśród takich okoliczności wzrasta czem raz bardziej potrzeba szerzenia wiadomości języka polskiego wśród współwierców naszych. Od lat wielu wydajemy czasopismo nasze w języku niemieckim, a czyniliśmy to wyłącznie z przyczyn utylitarnych, z przyczyny, iż starsze pokolenie, wychowane w erze germanizacyjnej, tym przeważnie władało językiem. Czasopismo takie musiało pozostać obcem dla współobywateli - innowierców, a zapatrywania i poglądy nasze nie doszły wcale do wiadomości współobywateli, co więcej, podniesiono zarzut, iż z zasady dla tendencji germanizacyjnej używamy języka niemieckiego. — Od dawna tedy wydawaliśmy od czasu do czasu dodatki w języku polskim, które jednakowoż — rzecz naturalna — nie dopięły i dopiąć nie mogły celu, którego słusznie można się spodziewać po stałem perjodycznem piśmie polskiem.

„Dowodem, jak wielce korzystnem jest dla nas wydawnictwo polskie, jest wychodzący od krótkiego czasu w języku polskim *Izraelita*. Podnieśliśmy onegdaj potrzebę powołania reprezentanta ludności żydowskiej do Rady szkolnej krajowej, tudzież obowiązek ponoszenia kosztów nauki religii żydowskiej w szkołach średnich przez państwo, a publicystyka krajowa, która dawniej najsłuszniejsze nasze żądania milczeniem pominęła uznała niemal jednomyślnie rzeczone nasze żądania za słuszne i poparcia godne.

„Tuszę tedy, że walne zgromadzenie wydawanie *Izraelity* w języku polskim uzna za uzasadnione, i że uchwali kontynuację tego wydawnictwa i na przyszłość.“

Moskwa.

Donosiliśmy niedawno temu o zamiarze Moskali zajęcia Heratu.

Now. Wremia zaprzecza tej pogłosce, jednak w taki sposób, że zdaje się raczej potwierdzać podejrzenia Europy.

„Po mieście — pisze *Now. Wremia* — rozeszła się, widocznie obliczona na silne wrażenie wiadomość, że wojska rosyjskie, znajdujące się w południowo - wschodnich okolicach kraju zakaukazkiego, zajęły Herat. Pomimo widocznego nieprawdopodobieństwa, pogłoska ta dostała się za granicę, i drogą prywatną niektóre handlowe firmy Petersburga otrzymały dziś z Berlina i z Londynu telegraficzne zapytanie, czy prawdą jest, że Herat został zajęty? Pogłoski, rozumie się, mogą bywać rozmaite, a naszej narodowej miłości własnej powinno pochlebiać, że za granicą uważają nas za zdolnych dokonywania nawet nadzwyczajnych rzeczy, ale tym razem giełdowicze mogą się uspokoić.“

Herat nie został wzięty, a nawet z naszej strony żadne przeciw niemu poważne operacje przedsiębrane nie były. W pobliżu zamierzonej granicy, jak o tem donosiliśmy już, znajduje się angielski oddział, mający stanowić straż angielskiej partji przyszłej komisji pogranicznej, z którą wojny prowadzić nie mamy zamiaru. Herat jest wielkiem ufortyfikowanem miastem, w którem znajduje się znaczny afgański garnizon. Usposobienie nasze względem Afganistanu jest pokojowe i Rosja żadnych zaborów ani chce, ani zamierza robić. Południowo-zachodnia Turkmenja połączyła się z nami w drodze pokojowej, z powodu wiary w potęgę i w opiekę Rosji, oraz wskutek ciążenia ku pokrewnym plemionom i tylko w interesie naszych nowych poddanych dyplomacji rosyjscy będą musieli dać dowody rozumnej stanowczości i rozstrzygnąć kwestję rozgraniczenia w sposób najkorzystniejszy z etnograficznego punktu widzenia.

„Prawa swoje do Turkmenii Rosja przypieczętowała krwią, przelaną pod murami Geok-Tepe, żądania nasze są umiarkowane, i byłoby ciężko odstępować od raz naszkicowanych granic. Ponieważ jest projektowanem rozgraniczenie pomiędzy Rosją i Afganistanem, to od rozumnego zachowania się Afgańców, mało obznajomionych z polityką europejską, będzie w wysokim stopniu zależało spokojne załatwienie tej kwestji. Zdaje nam się, że długa obecność angielskiego oddziału blisko naszej granicy, przy czysto-brytańskiej szczodrobliwości lorda Lamsdena, może szkodliwie oddziałać na wrażliwe umysły Afganistanu; ale jeżeli na mocy istniejącego układu Anglicy wzięli na siebie obowiązek opieki nad Afgańczykami, to na nich również spoczywa obowiązek powściągania ich. Gdyby zaś Anglia okazała się pod tym względem bezsilną, w takim razie naturalnie Rosja będzie musiała liczyć tylko na własne siły.“

Z pogrzebu.

Szanowny redaktorze!

Powracam z pogrzebu. Pochowaliśmy podstarszego z warsztatów kolei Karola Ludwika, figurę urzędową wcale niewielką. Trumnę zmarłego towarzyszył tłum robotników i śpiewał nad grobem. Pochowaliśmy ruinę człowieka, którego zardzewiała maszyna życia przestała iść i pękła... A jakież to było złote serce i jaki dzielny duch w latach młodości i w sile męskiego wieku! Trudy nad siły i siódmy krzyżyk zgięły go — przestał żyć.

Pochowaliśmy tylko podstarszego warsztatów kolejowych, lecz połowa Galicji znała Leszka Sznauferta. Znała go jako spiskowca, gwardzistę, fabrykanta maszyn rolniczych, montera młócarni, publicystę, powstańca, maszynistę, poetę, i znała go przedewszystkiem jako gorącego, sercem i duszą całą swą istotą dla Ojczyzny żyjącego patrjotę.

Z każdym dniem schodzą z widowni coraz bardziej ludzie dawniejszego kroju! Nie jesteśmy zbyt starzy, a jakaż to zmiana społeczeństwa w oczach naszych się okonała... Możnaby powiedzieć, że naród z halaszczego oczajduszy przedzierzgnął się w rachującego, trzeźwiliwego o swą przyszłość sensata. Nabyliśmy wiele cnót pozytywnych, więcej cierpliwości, więcej uległości, czy jednak nie straciliśmy sporo nadziei i tej ślepej miłości do ideału Ojczyzny, która, bez względu na wszystkie zawody, kazała nam iść naprzód? Bywam czasem w tem położeniu, że daję zajęcie młodym ludziom. Zbyt często pyta mnie się niejeden, czy będzie miał prawo do emerytury, zbyt rzadko wyjawia swe zamiary, czem mógłby służyć Ojczyźnie... A byłoby ciężko, bardzo ciężko, gdyby cały naród dążył do spokojnej emerytury na łasce tych, którzy się losem jego zajęli.

Nasz podstarszy warsztatów kolejowych był całe życie i umarł prowizorycznym. Nie nabył prawa do emerytury, zostawił spadku kilka centów i wielką wdzięczność gromady robotników, z którymi był w najbliższej styczności. W latach swych młodzieńczych, praktykując jako mechanik w warsztatach starego Sznuana, niecił i utrzymywał gorącą miłość Ojczyzny w kole swych rówieśników, Siłę miał lwią i odwagę lwią; humor nieporównany. Dla wesołego wybryku ulicznego narażał i głowę; nie wiedział, co to znaczy bać się.

W ruchu r. 1846 brał żywy udział i odsiedział to na Szpilbergu. W r. 1848 znałem go jako gwardzistę. Sliczny to był gwardzista i szaloszy! Jako mechanik zarabiał na życie, jako gwardzista wspierał ruch narodowy słowem i pismem. Miał rzadki dar opowiadania, wyborny deklamator żywy, junacki, pełen dowcipu, niewyczerpany w charakterystycznych anegdotkach, bardzo był chętnie widzianym w kółkach towarzyskich i lubionym przez wszystkich, co mieli sposobność z nim się zetknąć.

Gdy działa Hammersteina położyły koniec rucháwi roku 1848, Sznaufert ożenił się i osiadł w Zarzeczu, a następnie w Jarosławiu jako fabrykant narzędzi rolniczych. Spokojny ten zakres działania był mu za ciasnym, nie liczył się, rzucał pieniędzmi gdy komu było potrzeba, nie umiał robić majątku. Rok 1863 wyprowadził go znowu na arenę działania publicznego i zrujnował do reszty majątkowo.

Odtąd obejmował ciągle zajęcia przy kolejach, to jako maszynista, to w warsztatach kolejowych. Robotę miewał zawsze ciężką, dopóki mu jednak żelazne zdrowie służyło, nie tracił nigdy wyborneg humoru. Dla panów, osobliwie takich, którzy chętnie przyjmują krój cudzoziemski, bywał czasem niegrzeczny i dokuczliwy. Gdy zawinił swą porywczością, zawsze raczej ustąpił, niż gdyby miał się ukorzyć. Dla równych sobie był niezrównanym bratem i kolegą. Oddać ostatnią koszulę, aby przyjść w pomoc istotnej potrzebie — to nie było w jego oczach żadną niezwykłą zasługą. Walczył też często prawie z niedostatkiem, lecz za to jak Diogenes umiał poprzestawać na najniezbędniejszem.

Od czasu do czasu brał pióro do ręki, aby ostrym biczem satyry schłostać przywary społeczne, dumę arystokratyczną, sobkostwo mieszczańskie, obleśną pobożność. Z mnóstwa wierszów ulotnych wiele drukowano w *Szczutku*, *Djable* i innych pismach humorystycznych; wiele takich, które jako zbyt drażliwe nie mogły iść pod prasę, deklamował sam autor. Odzielną wiązankę wydał pod napisem: „Poezje Onufrego z Bajek.“

Obdarzony niezwykłą pamięcią, wygłaszał lub śpiewał wiele rzeczy obcych, albo już dawno zapomnianych, albo nigdy nie drukowanych, a odnoszących się do najgorętszych chwil życia narodowego, począwszy od r. 1830 aż po dzisiejsze. Niejeden epigramat, niejedna historyczna anegdotka zeszła z nim na wieki do grobu. W ostatnich latach życia złamany fizycznie, choć nie poddający się niemocy, zapomniał był już wiele, tak jakby chciał był zapomnieć niejedną świetną chwilę zgłat swych młodych i niejeden zawód narodowy...

Władający kilku językami, wykształcony ponad poziom swego stanowiska, otaczany był szacunkiem i miłością przez robotników. Przebywał z nimi chętnie, pomagał gdzie mógł i jak mógł, pouczał i rozweselał, pisał petycje i listy, żył ściśle razem z nimi i służył im, o ile mu na to pozwalało skołatane zdrowie.

Dzisiaj ruinę żelaznego zdrowia a złotego serca pochowaliśmy na cmentarzu Stryjskim. W sercu tem, jak w świerciedle odbijała się z całą szczerością niejedna wada narodowa; czy jednak są i będą zawsze w dostatecznej liczbie serca, któreby dziedziczyły równie gorącą miłość ojczyzny, miłość nie dbającą o wszystko co jest osobiste, a oddającą człowieka, bez restrykcji, na ołtarz ojczyzny jako świadomą swego celu ofiarę?...

Bywało w Polsce ofiar za wiele, lecz bodajby nigdy nie nadeszła chwila, w którejby materjału na ofiary zabrakło... Chłodną serca, gdy nie maleńszy czas podniecającego je żaru. Niech ta śmierć podstarszego warsztatów kolejowych i te kilka słów wspomnienia o nim, będą jedną z iskier podniecających.

Dnia 18. lutego 1885. *J. S.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. lutego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Od czwartej godziny wczoraj zrana w przeciągu niespełna 30. godzin barometr się podniósł o przeszło 13 mm., kierunek wiatru zmieniał się od zachodu na północ i cofnął się wstecz na południowy wschód, stan nieba był zmienny, około 2. popołudniu rzuciło krupami, temperatura obniżała się prawie ciągle od + 5,° o godzinie 7. wczoraj z rana do — 2,°5 dzisiaj w nocy, średnia temperatura dnia wczorajszego była + 2,°1 C.

Przy silnym wietrze o zmiennym kierunku (od SE do W) i temperaturze średniej dnia około 0°, pochmurno, wilgoć powietrza zmienna, opad śniegu nieznaczny.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 20. bm po raz trzeci: „Deputowany z Bombignac“, kom. w 3 aktach z franc. H. Bisson, zakończy: „Bilecik miłosny“, drobnostka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego.

Jutro w sobotę 21. b. m.: „Łucja z Lammermooru“, opera w 4 akt. Donizetti'ego.

W niedzielę dnia 22. b. m. popołudniu o godz. wpół do 4-tej: „Fatinica“, opera komiczna w 3 aktach Suppe'go.

Wieczorem o godz. 7-mej: „Dziewica Orleańska“, tragedja w 5 ak. Fr. Szyllera.

W poniedziałek d. 23. b. m.: „Właściciel Kuźnic“, dramat w 4 ak. J. Ohnet'a.

We wtorek 24. bm. po raz pierwszy: „Konrad Wallenrod“, opera w 4 aktach a 5 obrazach, słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Akt 1. p. t. Na Litwie, akt 2. Wybór, akt 3. Uczta, akt 4. Sąd, odsłona 5 Zgon.

Nowa garderoba. Nowe dekoracje pendzla p. Dülla. Kapelmistrz p. Hearyk Jarecki.

„Konrad Wallenrod“; naznaczone pierwsze przedstawienie tej opery na sobotę d. 21 bm. z powodu zasłabnięcia p. Szaniawskiego, odłożono na wtorek 24. b. m. Zakupione bilety w kasie z datą 21 b. m., ważne będą na wtorek 24. b. m.

W piątek 27. b. m. na benefis p. Żelazowskiego, przedstawionym będzie: „Kean“, komedja w 5 aktach Dumasa

* **„Konrad Wallenrod“** Żeleńskiego, budzi powszechne zajęcie nietylko świata muzykalnego naszego, warszawskiego i krakowskiego, — Warszawa i Kraków wysełają do nas wielu reprezentantów swoich, — ale i ogromnego *gros* publiczności, zainteresowanej tem niezwykłem zjawiskiem, że Lwów po raz pierwszy dostępuje zaszczytu wyprowadzenia w świat opery oryginalnej, polskiego komponytora. Na próbach, które w tej chwili już się kończą, widzieliśmy, obok mnóstwa wielbicieli teatru, i osób w jakikolwiek sposób z teatrem związanych, mnóstwo ludzi, których interesuje muzyka. O próbach, które mogą mówić wszystko i nic — wzmiankę tylko dajemy. Całość opery trzyma p. Jarecki pod swoją energię na batutą. Na każdej próbie obecny jest kompozytor, który czuwa nad szczegółami, iżby dzieło jako całość wyszło tak, jak stworzone zostało. Partję Aldony śpiewa pani Arklowa — i o ile z bytności na dzisiejszej próbie z piątej odsłony sądzić można, śpiewa ją prześlicznie.

Wallenroda śpiewa p. Florjański, Arcykomtura p. Szaniawski, Halbana p. Jeromin. Mniejsze partje panie Kasprowiczowa i Bocskaj. W ostatniej chwili zachorował p. Szaniawski i premierę do wtorku odłożono

* **Uczta** na cześć p. Władysława Żeleńskiego odbędzie się w salach Koła literackiego we środę d. 25. lutego b. r. o godzinie 9. wieczór.

* **Bankiet** na cześć hr. Zichy'ego odbędzie się w sali Kasyna miejskiego we środę dnia 25. b. m. wieczór o godzinie 9. Karty wstępu dostać można: w Kasynie narodowem w teatrze, w hotelu Georgea l. 42, u pp. Ludwika Marka, ul. Teatralna l. 10 i Erazma Swierczewskiego w banku krajowym, jakoteż w redakcji *Dzien. Pol.* przy ul. Jagiellońskiej.

* **Od Towarzystwa św. Wincentego a Paulo** otrzymujemy następującą odezwę:

„Na skutek próśb naszych zaniesionych, do szan. publiczności, otrzymaliśmy na zupę rumfordzką, od d 9 grudnia 1884 do połowy lutego b. r., sumę 742 zł. 38 ct. Pomoc ta, wraz z zapasami któreśmy mieli poprzednio, dozwoliła nam rozdać ubogim naszego miasta: porcyj zupy 12.587, porcyj chleba 11.971. Rozdawnictwo nasze zamierzamy prowadzić do połowy marca, w którym to czasie ubodzy łatwiej dla siebie znajdą zarobek. Wszelako, abyśmy mogli tego dokonać, zmuszeni jesteśmy raz jeszcze wyciągnąć rękę do ludzi dobrej woli i szczuć miłosiernych. Ofiary przesyłać należy do handlu p. Drexlera i Synów, plac Kapitulny.“

* **Ospa** panuje epidemicznie na Zofiówce, a dziatwy bardzo mało uczęszcza do tamtejszej szkoły. Zdaje się, że powodem do rozszerzenia się ospy jest pranie bielizny przeważnie żydowskiej w potoku tamtejszym. Urząd miejski, jak słyszymy, zarządzi potrzebne środki zaradcze.

* **Na placu Castrum** stanąć ma szkoła męzka, szkoła wydziałowa żeńska i museum przemysłowe; oczywiście że do budowy przystąpi się dopiero wtenczas, gdy będą pieniądze. Dyrektor budownictwa, p. Hochberger proponuje równocześnie, aby na tymże placu, lecz odosobniono, z frontem ku Wałom, wybudowano teatr, lecz i to jest tylko muzyką przyszłości.

* **W tutejszej szkole wytrynarji** otrzymało stopień lekarzy weterynaryjnych pięciu rygorosantów, a mianowicie: Dąbka Marjan, Fedorowicz Włodzimierz, Machalski Władysław, Olbrycht Piotr i Sikorski Narcyz.

Dyrektor szkoły dr. Piotr Seifmann w serdecznych słowach powitał młodych kolegów, a kładąc główny nacisk na szybki rozwój nauk, zachęcał ich i nadal do nieustannej pracy nad sobą.

Oprócz wyżej wymienionych ubiega się jeszcze 26 kandydatów, którzy przystąpili już do egzaminów ścisłych. Jeżeli wszyscy je zdadzą z równie pomyślnym skutkiem, możemy szczerze powinszować tak świetnego rezultatu tej młodej instytucji.

* **Wypadki.** Nieznajomą kobietę znalazł w nocy na 18. b. m. posternunek policyjny w Rynku, na chodniku, leżącą w stanie nieprzytomnym, i odwiózł ją do głównego szpitala, gdzie zmarła nazajutrz, nie odzyskawszy już przytomności.

Zwłoki dziecka znaleziono w lesie Dąbrowa pod Winnikami, w powiecie lwowskim. Trup leżał w stronie południowej lasu na samym brzegu tegoż. Znaleziono jednak tylko górną część ciała, gdyż dolna pożartą była przez zwierzęta. Z pozostałej części ciała pokazało się, iż był to trup chłopczyka, mogącego liczyć 3 do 4 lat, nienależącego do stanu włościańskiego, co wskazują szczątki ubrania na zwłokach. Na czaszce dziecka była rana, zadana ostrem narzędziem, z czego wnosić można, iż dziecko to zostało samordowane.

* **Swawola forysiów.** Wzdłuż ulicy Sapiehy (Nowy Świat) ciągnie się po prawej stronie deptak dla przechodniów pieszych, po którym pozwalali sobie forysie wojskowi, szczególnie gdy było błoto na gościńcu, wyprawiać konne harce. Zdaje się, że to zwróciło uwagę magistratu bo postawiono tam tablicę ostrzegającą. Mimo to wczoraj byliśmy świadkami, jak jeźdźcy nawijali się po deptaku i rozpędzali dziatwę idącą do szkół, która w popłochu chroniąc się przed najazdem, zeskakiwała do rowu w błoto.

Możeby wypadało postawić tam straż, lub w inny sposób tamę położyć swawoli dżokejów.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 21. b. m., o godzinie 6. wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym:

1. Wykład p. J. Horoszkiewicza: „Z dziedziny statystyki“. 2. Wnioski.

* **P. Helena Modrzejewska** zawitała do Krakowa, gdzie wystąpiła w komedji Szekspira „Jak się wam podoba“ na dochód Czytelni akademickiej i Towarzystwa pomocy naukowej dla uczniów szkół ludowych. Przyjmowano artystkę z wielkim entuzjazmem, a komitet akademicki wyprawił jej owację na scenie. Artystka wzięła wczoraj udział w przedstawieniu na rzecz budowy nowego teatru w Krakowie, i dziś wyjeżdża do Warszawy, ażeby wystąpić w poranku benefisowym Bol. Ładnowskiego. Następnie ma się udać słynna artystka do Paryża na parę tygodni, a ztamtąd do Londynu na scenę angielską. Przed rozpoczęciem kampanii jesiennej w Ameryce, wróci jeszcze p. Helena Modrzejewska do kraju.

* **Mierzwiński** występował dnia 12. b. m w Hamburgu w sali Conventgarden, a entuzjazm jaki wzbudził, nie da się opisać. Polacy wręczyli mu na tym koncercie wielki wieniec laurowy z wstęgami o barwach narodowych z napisem „Rodacy w Hamburgu 12. lutego 1885.“ Obecnie odbywa Mierzwiński świetną tryumfalną prawdziwie podróż artystyczną przez Niemcy. Dnia 22. marca będzie śpiewał u cesarza Wilhelma w Berlinie, w dniu jego urodzin.

* **Z Warszawy.** Pan Alma niezwłocznie, po ukończeniu trzech zapowiedzianych występów, wyjeżdża do Ołomuńca, dla przyjęcia udziału w benefisie jednego z artystów miejscowej opery. Układy o dalszy pobyt na scenie warszawskiej p. Almy, którego użyteczność dla tamtejszej opery została już stwierdzoną, jeszcze nie są ukończone.

Poranek benefisowy p. Bolesława Ładnowskiego odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, w południe, w sali teatru Wielkiego. P. Modrzejewska, dla przyjęcia udziału, przybędzie w sobotę.

* **Szkolnictwo.** Jeden z dzienników wiedeńskich podaje w rubryce szkolnictwo, następujący fakt: „W tutejszej miejskiej szkole realnej, dał nauczyciel I. klasy uczniom mniej więcej 10-letnim do wypracowania na następną godzinę 5 czy 6 zadań rozwinąć ułamki zwykłe na dziesiętne do 10 miejsc a oraz i próbę do każdego. Jak każdy zrozumie, jest to praca kilku godzin dla dorosłego i to wprawnego. Rzeczywiście przynieśli chłopaczki żądane zadania, na które składali się korepetytorowie, starsi bracia, życzliwi sąsiedzi, kantorzyści, urzędnicy kolejowi i asekuracyjni, więc wszyscy z wyjątkiem samych uczniów, którzy byli tylko kopistami. Otóż w tak jałowych zadaniach leży istotna przyczyna przeciążenia, a bodaj czy to się i gdzieindziej nie wydarzało, lub i wydarza...

† **Eugenjusz Żelechowski**, profesor gimnazjalny, autor słownika rusko-niemieckiego, którego użyteczność uznał sejm, mąż wysoce poważany w kołach zacnych Rusinów, zmarł w Stanisławowie.

* **W Elizawetgradzie** zmarł przed tygodniem jenerał Piotrowski, dobiegłszy 116 lat. Pamiętał on wyjazd z Warszawy króla Stanisława Augusta

i koronację cara Pawła. W kampanii napoleońskiej osobisty udział przyjmował.

* **Władysław K Zieliński**, znany powieściopisarz, przy końcu tego miesiąca, jak się dowiadujemy, ma zawitać do grodu naszego. W tece swej przywiezie dramat osnuty na tle powieści J. I. Kraszewskiego p. t. „O s t a p B o n d a r c z u k,“ której myśl przerobienia dla sceny podał pan Z. sam autor. Dramat przeznaczony jest dla sceny naszej i podczas wystawienia takowego, autor obecnym będzie.

* **W Petersburgu** bawi obecnie znany nasz powieściopisarz p. Józef Rogosz. Sympatyczny autor „Dzisiejszych bohaterów“, i „Ostatniego Karmazyna“, oprócz Petersburga zwiedził Moskwę, Kijów i kraj zabrany i wrażenia z odbytej podróży zamierza pomieścić w jednym z naszych dzienników.

* **„Krynica“**, pod tym tytułem zacznie wychodzić b. r., podczas sezonu kąpielowego w Krynicy, pod redakcją chlubnie znanego w piśmiennictwie publicystycznem inżyniera Bronisława Babia, tygodnik poświęcony sprawom naszych zdrojowisk. Będą w nim korespondencje ze zdrojowisk, artykuły i wiadomości treści balneologicznej o wodach krajowych i zagranicznych, listy imienne gości kąpielowych, fejletony i inseraty. Osobistość inżyniera Babia daje wszelką gwarancję, że pismo to stanie na wysokości swego zadania i odda znakomite usługi tej nader ważnej gałęzi przemysłu krajowego. Polecamy gorąco względom publiczności to ze wszech miar na poparcie zasługujące wydawnictwo; możemy zaręczyć, że ono przewyższy praktycznością i treścią wszelkie dotychczas robione u nas próby na tem polu.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę d. 21. lutego: św. Eleonory kr; — św. Nykyfora m.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 19. lutego: S k r a d z i o n o: p. Markusowi Sp. pod l. 32 przy Kazimierzowskiej kilka srebrnych łyżek, trzy pruskie dubeltowe talary i dwa srebr. ruble i oberrok podszyty futrem z lisów wart. 90 zł.

Z g u b i o n o przed ośmiu dniami zastawniczą kartkę Zakładu zast. i kred. do l. 50163, a drugą do l. 65083, pierwsza na frak za 2 zł.. a druga na dwa pierścionki za 3 zł. zastawiono.

Z n a l e z i o n o książeczkę licencyjną tandeciarza Efroima Schneida.

Z a k w e s t j o n o w a n o u Antoniego Rybki nóż z srebrną rączką a u Katarzyny Capigi srebr. łyżkę z jakiejś kradzieży pochodzące.

Erazm Sądej, gospodarz z Mazurowej, powiatu kolbuszewskiego, poszukuje za swym 14 letnim synem Błażejem Sądej, wzrostu małego, twarzy okrągłej, burych oczu, nosa dużego, na twarzy ospowaty, który opuściwszy 20. sierpnia r. z. dom rodzicielski, nie dał dotąd wieści o sobie.

* *

— **„Cherchez les Allemands“** mógłby śmiało zawołać w parlamencie angielskim skłopotany Gladston. W bitwie pod El Obeid, gdzie wojsko egipskie pod dowództwem Hicks baszy na głowę pobite zostało, zginął także były oficer pruski br. Seckendorf, który jako ochotnik po stronie egipskiej w walce brał udział. Sługa jego, syn szynkarza z Ovelgönne, koło Hanoweru, który przy boku swojego służbodawcy, dostawszy się do niewoli, żeby życie ocalić przeszedł na mahometanizm, i dowodzi obecnie oddziałem z 1500 ludzi, na południu Chartumu; dowódzcą korpusu, do którego on należy, jest Niemiec Lüdenkohl, jenerał u Mahdiego wielkiem znaczeniu.

— **W miejsce zmarłego** we Wiedniu archireja Rajewskiego, został prawosławny archirej Nikolskoj zawiadowcą prawosławnej tamże parafii zamianowany.

— **Pewien dziennik amerykański** zamieścił niedawno temu dziesięć rad dla swoich czytelników, które nazwał „Dziesięciorgiem przykazań prasowych“ Warte aby je czytelnicy każdego dziennika w pamięci zachowali: 1) Jakąkolwiek wiadomość chcesz przesłać do dziennika, przesyłaj ją natychmiast, bo co nowem jest w chwili gdy ponyślisz, za godzinę może już nie być nowem. 2) Bądź zwięzłym, a oszczędzisz tem sobie czasu i czytelnikom. Niech będzie twoją zasadą: fakta, żadnych frazesów, żadnych uwag. 3) Bądź jasnym, pisz czytelnie, szczególniej imiona i cyfry. 4) Nie pisz „wczoraj“ ani „dzisiaj“, ale wymień dzień i datę. 5) Kładź więcej punktów niż przecinków, ale nie zapominaj o obudwu. 6) Niepoprawiaj nigdy nazwiska ani liczby; przekreśl wyraz pomylony i napisz właściwy obok albo u góry. 7) Nie pisz nigdy po obu stronach papieru; wtedy bowiem artykuł twój musi składać jeden zecer, co trwa długo, i dlatego nieraz rzecz się spóźni, albo całkiem drukowaną nie będzie. 8) Cokolwiek napiszesz, podpisz się zawsze pod tem Każdy powinien mieć odwagę swoich przekonań. Podaj swój adres, a bądź spokojny, że nazwisko korespondenta, który sobie tego życzy, pozostanie w tajemnicy. 9) To co napiszesz, przeczytaj zawsze nim odeślesz; jeżeli zaś rzecz napisana tobie samemu się nie spodoba, rzuć ją w kąt. 10) Frankuj wszystkie listy do gazet.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zasiewy, na które skarżą się w Węgrzech i Rumunii, ucierpiały wiele z braku śniegu, podczas gdy w Ameryce znowu dość rozległe pola zasiane pszenicą w skutek ostrej zimy z jednej strony, a posuchy w jesieni z drugiej strony, muszą być na nowo uprawiane i innym gatunkiem zboża obsiane. Do tego przyczynia się, jakeśmy już o tem donosili, że tam w ogóle mniej na b. r. pszenicy zasiano, jak w r. 1883 (w przybliżeniu o 10 prc.), tak, że Ameryka powinnaby w następnym sezonie mniej być uciążliwą, jak obecnie; mimo to go jednak jej wielkie zapasy (Visible supply), które wynoszą 42·7 milionów buszli w zestawieniu do 34 milionów roku zeszłego, i większy zasiew pszenicy w Indjach, nie pozwalają także i w przyszłym sezonie nic lepszego oczekiwać.

Stada koni w Europie. W Izbie deputowanych włoskiej, podczas rozpraw nad podniesieniem stad rządowych i protekcyjnej hodowli, podane były ciekawe *cyfry*, odnośnie do wydatków państw europejskich na stadniny rządowe i produkcję hippiczną: Belgia posiadająca 283.000 koni, wydaje około 200 000 *fr.* na nagrody dla ogierów, klaczy i ich przychówku; Hiszpania licząca 382.000 koni utrzymuje sześć depot z 420 ogierami, co pociąga wydatek 428 000 fr., nieliczące pensji służby i urzędników. Austrja mająca 1,267,023 koni, zaprowadziła 5 depot z 1500 ogierami i stado w Radautz, składające się z 12 ogierów, 320 matek i 750 młodzieży od roku do trzech lat. Koszta utrzymania koni rządowych, oraz wydatki poniesione na nagrody prywatne w celu zachęty, wznoszą się do 9 693.500 fr., nie licząc dochodów z dominiów państwowych zajmowanych przez depot i stado. Węgry posiadające 2,179.811 koni, mają cztery znaczne stada rządowe: Kister, Babohna, Hesohegyes i Fogaras, które ogółem zapełnia 650 sztuk (z ich przychowkiem od roku do trzech lat), i 37 ogierów stadnych. Depot liczą pięć, w których się mieści 1740 ogierów, prócz 120 ogierów, utrzymywanych w Warasdach w Kroacji. Koszta się wznoszą do pół snosta miliona franków, oprócz dochodów z ziemi zajmowanych przez stado i depot. Prusy mają 2,278.725 koni i liczą 3 stada rządowe: Trakenen, Graditz i Beberbek, w których utrzymują 220 matek i 30 ogierów rozpłodowych. Depot jest w Prusach 15, posiadających 1747 ogierów. Wydatki tak na stada, depot, jak nagrody dla prywatnych hodowców, dochodzą rocznie 3,775.500 fr. W Würtembergii liczącej 96.970 koni, jest stado rządowe, składające się z 60 matek i 2 ogierów oraz 4 depot, w których się znajduje 120 ogierów. Wydatki na rządową hodowlę i zachęty dla hodowców wynoszą rocznie 215,346 fr Saksonia posiada 115.791 koni na jedno depot z 78 ogierów, kosztujące wraz z nagrodami dla klaczy i źrebiąt prywatnych 241.688 fr. Bawarja liczy 358.944 koni, utrzymuje 4 depot, z 365 ogierów i jedno stado złożone z 2 ogierów, 53 matek i 88 młodzieży. Wydatki na hodowlę państwową i prywatną, dochodzą do 832.500 fr. Meklemburgia posiada 83.669 koni, ma jedno depot z 130 ogierów i wydaje tak na utrzymanie depot jak na nagrody wyścigowe 940.000 fr. Dania ma 352.262 koni i wydaje na premia tylko 107.800 fr. Szwajcarja liczy 397.206 koni, ma dwa zakłady hippiczne, składające się jeden z 52 ogierów i 60 klaczy, drugi z 80 reproduktorów. Moskwa posiada 18 milionów koni, wydaje około 4 i pół miliona, tak na utrzymanie 7 stad: Chrenowoj, Nowo-Aleksandrowsk, Straleck, Derkulsk, Limarewo, Janów (w Polsce) i Orenburg, które zawierają 123 ogierów i 870 matek, 15 depot, ogółem liczące 1085 reproduktorów; jak również na nagrody wyścigowe. We Francji jest 2,810.000 koni. Przed 1870 r. było tylko 1200 ogierów rządowych, ale prawo z roku 1874 postanowiło, że cyfra reproduktorow narodowych dójdzie do 2500 w przeciągu lat 7 i że stado w Pompadour będzie ponownie zaprowadzono. Obecnie Francja liczy 2520 ogierów rządowych, narodowych, rozdzielonych pomiędzy 22 depot i 60 matek czystej krwi arabskiej w stadzie Pompadour. Wydatki roczne wynoszą 7,834.875 fr., w liczbie tej zamykają się też zachęty dawane prywatnej hodowli, dochodzące do 2,169.000 fr.; a w tem 610.000 na nagrody wyścigowe. Widzimy z tych cyfr bardzo pouczających, iż państwa zajmujące środek Europy, robią znaczne wydatki na podtrzymanie hodowli. Same Prusy posiadają (nie licząc Saksonii, Bawarji i t. p.) znaczniejszą liczbę ogierów w depot aniżeli Moskwa. Prusy albowiem liczą w swoich depot 1747 rozpłodników, a Moskwa 1085, stosunek zaś liczby koni jest 2,¹/₄ milionów do 18.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

W i e d e ń dnia 18. lutego. Pszenica 8·48 do 8·53; — żyto od 7 30 do 7 35; owies od 6 20 do 6·25; — kukurudza od 6·20 do 6 25; — spirytus od 27·70 do 27·75

P e s z t dnia 18. lutego. Pszenica od 8·19 do 8·21; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6 60 do 6·70; kukurudza od 5·72 do 5·74; — rzepak od —·— do 11·75.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Od posła p. Hausnera otrzymaliśmy następujące pismo:

Dopiero z *Nowej Reformy* z d. 17. b. m. dowiedziałem się o napadach *Czasu* i *Przeglądu* na mnie z powodu mej nieobecności w Izbie podczas głosowania nad wnioskiem Rufa. Gdybym był chciał uchylić się od głosowania, byłbym tak uczynił tym razem, jak czyniłem przy noweli szkolnej, przy ustawie o administracji Bośnii i przy noweli wojskowej, byłbym uprzedził Koło polskie o moim zamiarze i byłbym milcząco zniósł wszelkie napady, nawet tak nierozsądne i śmieszne jak koncept *Przeglądu*, który mnie i tylko mnie, nie zaś pp. Potockiego, Zamojskiego i Bartoszewskiego czyni odpowiedzialnym za wynik głosowania, i mniema, że regulacja rzek galicyjskich i (!!) kolej Lwowsko-Rawska, przeciw której żadna frakcja Izby się nie oświadcza, zawisła od tego, że nowela należytościowa została 25 a nie 24 głosami odrzucona. Prawdą zaś jest, iż ja w Kole najmniejszej nie czyniłem opozycji przeciw noweli należytościowej i że chciałem, choć pewnie bez entuzjazmu i tylko dla przykrej konieczności, głosować za nią. Gdy po przemówieniu Rufa zamknięto jeneralną rozprawę, godzina 2. minęła. Miało mówić jeszcze dwóch jeneralnych mowców i sprawozdawca. Ani na chwilę nie przypuszczałem, że te trzy, prawdopodobnie długie przemówienia mogły być na tem samem posiedzeniu ukończone. Wyszedłem więc, gdy między 2. a 4. przypadała godzina ordynacyjna — niestety nieodzowna — u mego okulisty. Po obiedzie dopiero dowiedziałem się o tem, że p. Mauthner zrzekł się głosu, o wyniku głosowania i o mylnych domysłach względem mej nieobecności. Przypuszczenie, że tak postąpiłem dla przypodobania się lewicy, która mnie więcej niż kogokolwiek w delegacji nienawidzi, i z którą świeżo w komisji budżetowej stoczałem walki, jest godne przypuszczającego.

Otton Hausner.

* *

Wiedeń d. 20. lutego. (Pryw.) Położenie wcale jeszcze nie jest wyjaśnione. Powstały nowe trudności, o których jednak narazie donosić nie wypada. Wczoraj miała wykonawcza komisja prawicy długie posiedzenie; dzisiaj ciąg dalszy; do porozumienia nie przyszło.

Wiedeń d. 19. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Wpłynęły różne przedłożenia rządowe, a między innemi przedłożenie w sprawie porozumienia austrjackiego i węgierskiego ministerstwa skarbu co do opodatkowania linii kolei żelaznej Koszyce Bogumin, przedłożenie w sprawie czasowego zawieszenia działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym kotarskim, i przedłożenie względem udzielenia kredytów dodatkowych na rok 1885 na czeskie kursa filialne przy państwowej szkole przemysłowej w Bernie i na urządzenie, oraz przeniesienie państwowej szkoły przemysłowej w Wiedniu.

W odpowiedzi na interpelację Proskowetza w sprawie domów składowych, tudzież stajni na bydło, koniecznych wobec otwarcia kolei Arulańskiej, odpowiada minister handlu, że tak domy składowe jak i stajnie są już po części wybudowane, a po części wkrótce zostaną rozszerzone, lub nowo zbudowane. Na interpelację Wickhoffa odpowiada minister handlu, że dla ochrony austrjackiego wyrobu kos przeciw nadużyciom marek fabrycznych przez producentów niemieckich, poczyniono już stosowne w drodze dyplomatycznej kroki celem uchylenia tych nadużyć.

Projekt ustawy o zmianie gwarancji państwowej dla czeskiej kolei Zachodniej, i o zmianie postanowień co do objęcia tej kolei przez państwo, przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Projekta ustaw o przedłużeniu terminu użycia kredytu z roku 1883 na budowę domu karnego w Stanisławowie, na budowę gmachu dla czeskiego gimnazjum wyższego na pragskiem Nowem mieście, na przebudowę byłej fabryki broni we Wiedniu na cele uniwersytetu, dalej projekta ustaw o prawej stopie procentowej i o wykonywaniu sądownictwa co do osób do obrony krajowej należących, wraz z rezolucją Jacquesa, projekt ustawy o uregulowaniu rybołowstwa w wodach lądowych, wreszcie projekt ustawy o karach dyscyplinarnych na notarjuszów i substytutów notarjalnych, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Coronini proponuje ustanowienie trybunału dla sprawdzania wyborów, którego członkowie wybierani być mają z pomiędzy członków trybunału państw, trybunału administracyjnego i trybunału najwyższego. — Wniosek Knotza, aby kwestję odesłania wniosku jego względem zbrodni stanu w Warnsdorf do komisji, umieścić na porządku dziennym przyszłego posiedzenia odrzucono.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Wiedeń d. 20. lutego. Wczoraj zebrała się konferencja biskupów przedlitawskich dla narady nad sprawą kongrualną i założeniem wszechnicy katolickiej w Salcburgu. Reprezentowanych jest 32 arcybiskupstw i biskupstw. Przewodniczy najstarszy stopniem, kardynał Schwarzenberg. Konferencja uchwaliła zachować przebieg obrad w najściślejszej tajemnicy. (obacz „Lwów.“)

Budapeszt dnia 19. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Iranyi (ze skrajnej lewicy) interpeluje z powodu używania języka niemieckiego w piśmiennem znoszeniu się z władzami wojskowemi i cywilnemi, tudzież n zwy „cesarsko-królewski zamiast „cesarski i królewski“. (To „i“ jest uosobieniem równorzędności Węgier z Austrją; p. r.) Na interpelację Emanuela Andrassego (ob. „Lwów“) odpowiada minister handlu, że już się zastanawiano nad kwestją podwyższenia ceł na wypadek podwyższenia ich w Niemczech i Francji, i potrzebne w tym względzie kroki już poczyniono, a odnośne przedłożenie rząd niezadługo wniesie. Helfy oświadcza, że nie jest zadowolonym z odpowiedzi rządu, i interpeluje rząd o udzielenie planu ku uchyleniu niebezpieczeństw, jakie dla rolnictwa węgierskiego wynikają z podwyższenia ceł niemieckich.

Londyn d. 20. lutego. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów. Northcote (z opozycji) zapowiada rezolucję oświadczającą, że polityka rządowa co do Egiptu i Sudanu sprowadza wielkie straty w ludziach i ogromne koszta bez zbawiennego rezultatu. Dlatego w interesie Anglii i ludu egipskiego absolutnie koniecznem jest, jąć się środków energicznych, aby rząd zadośćuczynił specjalnej odpowiedzialności, jaka na nim obecnie cięży, i dobrą, stałą zapewnić administrację Egiptowi i tym częściom Sudanu, które dla jego bezpieczeństwa są konieczne.

Cross zapowiada, że w poniedziałek postawi wniosek, aby do Sudanu wysłano wojsko z Indji. — Hartington oświadcza. że wojska angielskie w Sudanie cofać się będą do Gadkul a prawdopodobnie aż do Merawi.

Fitzmaurice zawiadamia, że książę Hassan towarzyszy Wolseleyowi jako komisarz cywilny, mianowany przez chedywa, i sprawuje władzę nad mudyrami i urzędami cywilnemi w Sudanie. — Gladstone donosi, że pomiędzy przedłożeniami rządowemi znajduje się także jedno co do federacji kolonij australskich.

Londyn dnia 20. lutego. Wczorajsze posiedzenie Izby lordów. Granville oświadcza, iż zapewne niezadługo będzie mógł wnieść projekt załatwienia egipskiej sprawy finansowej, korzystny dla Egiptu, a zadośćczyniący Anglii i jej honorowi. Projekt ten do wprowadzenia w życie będzie wymagał zatwierdzenia parlamentu. Nadzieja szybkiego uporania się z trudnościami militarnemi, nie ziściła się w skutek zdrady. Polityka co do Sudanu nie zmieniła się, tylko ją wypadki przerwały. Cofnąć się niepodobna. Wolselejowi pozostawiono zupełną swobodę co do sposobu i czasu uderzenia na Chartum. Zapewne będzie wolał operować w jesieni, wszelako nakazano mu złamać potęgę Mahdiego.

Korti d. 20. lutego. Biuro Reutera donosi: Depesza Brackenburego z d. 15. bm. powiada, że okręta jego przebyły bez przeszkody wąwóz Szukark. Okopy, usypane przez nieprzyjaciela wzdłuż wąwozu, były opuszczone. Jenerał spodziewa się z końcem lutego przybyć do Abuhamed, gdzie nieprzyjaciel miał znaczne siły skoncentrować.

Paryż dnia 20. lutego. *Ajencja Havasa* donosi z Kep dnia wczorajszego: Briere z główną kwaterą wrócił na Bacle do Hanoi; droga ta jest wolną. Fortyfikacje porzucono. Negrier pozostanie w Langson.

Paryż d. 20. lutego. Izba posłów 239 głosami przeciw 216 przyjęła wniosek Spullera, aby projekt o zaprowadzeniu głosowania podług list postawiono na porządku dziennym zaraz po rozprawach nad taryfą cłową.

Rzym d. 20. lutego. Wczoraj wieczór eksplodowała koło małej bramy Izby posłów butelka z prochem, ale nieszkodliwie.

Limburg d. 20 lutego. Kanonik Roos został wybrany biskupem.

Berlin dnia 20. lutego. Minister dworu cesarskiego, br. Schleinitz umarł.

Nordd. Allg. Ztg. doniesienie *Nemzeta*, jakoby Bismark w rozmowie z jakimś hrabią węgierskim, bawiącym w *Berlinie*, miał się wyrazić, że dla polityki wschodniej Austro-Węgier zdobycie Syrji byłoby najpożądańszem, a Rzym musi być papieżowi oddany — doniesienie to nazywa bajczarskim wymysłem.

Londyn d. 20. lutego. Według wiadomości z Korti, jenerał Stewart wskutek otrzymanej rany, umarł w Gakdul 16. lutego. Śmierć jego wywarła na wojsko głębokie wrażenie.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn d. 19. lutego. Rząd udzieli dzisiaj obudwu Izbom wyjaśnień w sprawie egipskiej. Northcote wniesie wotum nieufności. Wojsko angielskie opuściło 14 lutego Gubat, cofając się na Abukleę, może do Gadkulu, gdzie znajdzie więcej wody.

Mahdi posuwa się w 50.000 ludzi z mnóstwem dział ku Metammeh.

Przyjechali do Lwowa d. 20. lutego 1885.

Hotel ŻORŻA: G. Pöltesberg z Brzeżan, J. Valentin z Brzeżan, H. Tarnay z Paryża, K. Korytko z Suchodół.

Hotel ANGIELSKI: Dr Z. Leiblinger z Tarnopola, J. Chmielewski z Gorlic.

Hotel WARSZAWSKI: S. Gozdziowski z Obertynowa, J. Lewicki z Wiednia, G. Kallaus z Stanisławowa.

Hotel EUROPEJSKI: W. Trojacki z Paiowa N. Lorsch z Buczacza, W. Hausenbuchol z Stanisławowa.

Hotel LANGA: J. Paderowski z Wiednia, W. Górski z Warszawy, F. Dieblar z Łopnszny, A. Brandl z Wiednia, A. Krongold z Przemyśla, E. Kauf z Budapesztu.

Hotel FRANCUZKI: T. Wasilewski z Sieńkowa, E. Brodzki z Borek, J. Bajenoff z Rosji, M. Fuchs z Wiednia.

Hotel KUHNA: Ks. K. Biliński z Łowczyc, ks. J. Karpowicz z Halicza, ks. E. Michowicz z Przemyśla.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W piątek dnia 20. Lutego 1885.

Deputowany z Bombignac

komedja w trzech aktach z francuskiego H. Bisson.

Po raz czwarty:

Bilecik miłosny

Drobnostka sceniczna w jednej odsłonie Michała Bałuckiego.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

P o c i ą g i k o l e j o w e.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min.— wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 28 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 8 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 20. lutego 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	271	25	274	25
„ lwow. czer-jass.	200 zł. w. a.	216	25	219	—
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	237	—	242	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą		żądają	
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	—
„ „ „ 5 „ okres.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	87	75	89	—
Banku krajowego 4¹/₂% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	—	102	—
„ „ „ 5 „ „	96	60	97	60
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm.	98	60	99	60

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą		żądają	
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ 5% 2¹/₂% „	58	—	60	—

4. Obligi za 100 złr.

	płacą		żądają	
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	50	102	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4¹/₂% „	90	60	91	60

5. Losy.

	płacą		żądają	
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.72	5.82
Dukat cesarski	5.76	5 86
Napoleondor	9.76	9.86
Półimperjał rosyjski	10.06	10.16
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.29¹/₄	1.31¹/₄
100 marek niemieckich	60 25	60 95
srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń dnia, 20. Lutego. 1885

godzina 1 minut 48. popołudniu

Alpiny.	46.25	Węg. akcje kr.	315.25
Anglo-austr.	107.25	Unionsbank.	77.—
Kolej Kr. Lud.	272.—	Nordbahn	246.—
Kolej Połud.	144.10	Kolej Alföld.	187.50
Kolej państw.	307.75	Kolej lw.-czern	220.50
Węg. Nordstb.	177.50	Wied. Comunal	125 25
Węg. obl. p. zł.	108.50	Elbetal	185 50
Węg. cis. losy r.	118.70	Länd-Bank	104 60
Renta. węg. 4%	98 67	Bankverein	104 60
Ros. rubel. pap.	1 30 75	Losy węgier.	118 50
Galic. indemn.	102.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dnia 20. lutego.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	305.90	Anglo-austrj.	107 40
Kolej Kar. Lud.	272.50	Kolej połudn.	144.—
Unionsbank	78.—	Napoleondor	9.80¹/₂
Rossyj. bankn.	1.30	Usposobienie:	ciche

Berlin. dnia 17. lutego

godzina 5 minut 37 po południu.

Rosyjsk. bankn.	216.20	Akcje kredyt.	519.50
Lombardy	231.50	Galicjskie	112.60
Poż wschod.	65 60	Austr bank	16[illegible].20

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem 4¹/₂% listy zastawne . . 91.25 91.75

Główna wygrana

zł. 100.000

4% premiowe LOSY

węgier. banku hipotecznego.

sprzedaje

za gotówkę po kursie dziennym, — albo też

w ratach miesięcznych po złr. 5.

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie.

Wiedeń 18. lutego.

	płacą złr.		żąda. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	83	6	83	75
„ „ w srebrze 5 „	4	10	84	25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	127		127	75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	1[illegible]7	[illegible]6	136	25
„ 1860 „ 100 „ „ „	41	75	142	[illegible]
„ 1864 „ 100 „ „ „	74	25	74	75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	53	20	153	70
Renta złota 11 prc.				
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	102		102	50
Bukowińskie	02	—	1[illegible]2	75
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	98	55	98	70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147	50	—	—
Węgierska poż. po 100 złr.	18	75	119	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.			—	
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107	50	107	75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	29	50	230	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	3[illegible]4	70	3[illegible]5	—
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]5	50	316	—
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	648		648	

	płacą złr.		żąda. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	89		879	
Unionsbank po 100 złr.	77	80	8	2
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	—	148	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	[illegible]06	7	107	
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	88		188	50
Elżbiety „ 200 „ „	36	25	2[illegible]6	75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	490		2495	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	209	50	210	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	270	50	271	—
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	19	—	20	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	216	—	216	50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	77	—	177	50
„ „ lit. B. „ 200 „	184	50	185	—
„ „ 200 złr. srobr.	185	[illegible]	186	50
Rudolfa po 200 zł. w. a. sr.	186	50	187	
Siedmiogr. po 200 zł. wa.	[illegible]6		306	80
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. sr.	43	—	143	2
Südbahn po 200 zł.	214	7	415	—
Tramway wied. po 170 zł.				
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	80	25	180	75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	176	25	77	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	80	75	181	25

	płacą złr.		żąda. w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	1[illegible]8	—	128	7[illegible]
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	8	96	9[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9	50	2	50
„ „ „ „ 5 „ „	99	70	100	20
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	—	101	50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „				
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102	75	103	—
„ „ „ w. a. 5 „	—	—	—	
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100	20	100	50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srobr. w. a.	100	70	101	—
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	10[illegible]	50	1[illegible]8	—
Elżbiety po 5 prc. sr.				
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—	—	
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105	75	106	25
„ „ 5 „ w. a.	102		—	—
„ „ 5 „ srebr.	110	70		
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100	80	100	70
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.				

	płacą złr.		żąda. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—	—	
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98	—	98	50
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	178	25	178	75
Klary po 40 złr. m. k.	43	50	44	25
Insbruckie prem. poż.	19	—	19	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	18	90	19	8[illegible]
Lublańska prem. poż.	23	—	23	50
Budzińskie m.	6	—	—	—
Palffy po 40 złr. m. k.	39	60	40	50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	50	20	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	54	50	55	—
Solnogrodzkie prem. poż.	22	—	22	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48	75	49	2[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	—	—		
Waldstein po 20 złr. m. k.	29	75	30	50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37	40	37	9[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	60	55	60	65
Frankfurt 100 mark	60	55	60	65
Hamburg 100 mark	60	55	60	65
Londyn 100 fnt. szterl.	124	25	124	60
Paryż 100 franków	49		49	07

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku, l. 42,

poleca

przez SUEZ sprowadzane przewyborne w smaku i zapachu

Herbaty chińskie,

mianowicie: Cena za pół kilo

Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna, silnie naciągająca :	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa arom.	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA", białokwiatowa arom.	„ 4.—
„ 3.	NANDŻYN czarna. Pierwszy zbiór wiosenny	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG czarna bardzo dobra z przyj. zapachem	„ 2.80
„ 5.	CONGO famil. dobra z czystym smakiem	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70

Poleca również doborowe i najlepsze rodzaje

kawy

które rozsela franco pocztą w woreczkach 5-kilowych, po:

Rio żółta pospolita	zł. 6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„ 6.80
Columba żółta, duże ziarna	„ 7.—0
Rio zielona a la Syrjus	„ 7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„ 7.60
Portorico zielona wcale dobra	„ 8.—
Malabar perłowa	„ 8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„ 8.80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„ 9.
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„ 8.80
„ „ grubsza szlac.	„ 10.40
„ „ najgrubsza	„ 10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„ 10.—
„ złotawa	„ 10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„ 9.60
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„ 10.40
Menado brunatna najszlach.	„ 10.—0
St. Jago di Cuba ziel. najszl.	„ 10.80

Koniak francuski z najsławniejszych domów po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, do 5.50 flaszka.

Stare wina tokajskie i inne w wielkim wyborze.

Winogrona hiszpańskie, i różne owoce deserowe.

Kawa

w gwarantowanych smacznych gatunkach wysyła jak wiadomo, najtaniej i najlepiej

Kar. F. Burghardt, Hamburg,

Rio smaczna 5 kilo złr. 3.45.
Santos delikatna i mocna złr. 3.75.
Cuba nieb.-zielona, brylantowa złr. 4.40.
Java złotawa, wielko-ziarnista złr. 4.70.
Ceylon plantac. mocna i piękna zł. 4.90.
Perł. Ceylon god. polecenia zł. 5.30.
Menado delikatna i łagodna złr. 5.40.
Mocca prawdz. arab. szlach. złr. 6.30.

Powyższe ceny należy rozumieć za **5 kilo** z opłatą porta, jednak **bez cła, za pobraniem.** 3558 1—12

Cenniki, tudzież prospekta na patentowane tabliczki kawowe gratis i franco.

Apteka w Staremmieście
poszukuje
praktykanta.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

K. KRZYZANOWSKIEGO

we LWOWIE

Osobom zdala od lekarza i apteki mieszkającym, a więc mieszkańcom wsi w ogóle, w szczególności zaś probostwom wiejskim, pp. nauczycielom wiejskim, leśnictwom i t. p. można na podstawie wieloletniego doświadczenia jako praktyczny podręcznik domowy, tak w przemijających codziennych zaniemożeniach, jakoteż w zastarzałych cierpieniach polecić usilnie nader pożyteczną illustrowaną broszurkę 3

„Przyjaciel chorych".

Broszurka ta zawiera szarazem autentyczne dowody skuteczności zaleconych w niej środków. Nakładu 136go polecenego wydania tej książeczki dostarcza księgarnia „Richters Verlags-Anstalt in Leipzig" na żądanie każdemu bezpłatnie i franco.

Obecnie od wielu lat zostający na posadzie w znacznym majątku w Galicji

Leśnik egzaminowany

w wieku najlepszym, nieżonaty charakteru, energiczny, mówiący po polsku i niemiecku, pewny w swym zawodzie, technik praktyczny, obeznajomiony z prowadzeniem kancelarji i rachunkowości, tudzież z prowadzeniem tartaku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady **jako nadleśniczy lub leśniczy.** Zgłoszenia listowne pod A. W. przyjmuje Administracja „Gaz. Narodowej. 2179 1—10

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju nsuwa trwale [illegible] gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego. 1503 1—27

L. 441.

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego **Wzajemna Pomoc** w MAKOWIE, z poręką nieograniczoną, i w sądzie zapisanego,

zaprasza swych członków **na Zwyczajne doroczne VI. Walne Zgromadzenie dnia 4. marca 1885 r.,** o godzinie 4tej po południu w biórze Stowarzyszenia odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1884.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutorjum z czynności i rachunków od 1 stycznia do 31. grudnia 1884 r. §. 64 stat.)
3. Wniosek Rady zawiad. w sprawie rozdziału zysku z r. 1884 (§. 33. stat.)
4. Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora i 2 zastępców.
5. Wybór pięciu członków Rady zawiadowczej i 2 zastępców tychże (§. 32 st.)
6. Wybór komisji kontrolującej i zastępców do tejże (§. 43. stat.)
7. Wnioski członków

Maków dnia 18. lutego 1885.

Przewodniczący: **Ks. Jan Warzecha** w. r.
Sekretarz: **Sempek Stanisław** w. r.

FILIA WE LWOWIE, UL. HALICKA L. 21.
PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI
WYROBÓW ZŁOTYCH

F. Kwaśniewskiego

W KRAKOWIE.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, reperacje i zamiany.

Posiada wielki zapas wyrobów złotych i srebrnych własnego wyrobu i wyrobów zagranicznych z pierwszorzędnych fabryk, oraz wielki zapas rysunków własnej kompozycji.

Wyroby wykonane w mojej pracowni nie ustępują zagranicznym, odznaczają się gustownym oryginalnym rysunkiem, trwałem i staranuem wykończeniem, a ceną są o wiele niższe, wyrobiły sobie przeto stały zbyt i w części wyrugowały wyroby zagraniczne.

Polecając łaskawym względom PT. Publiczności mój świeżo otwarty magazyn, mam zaszczyt oznajmić, iż pracując w tym zawodzie 25 lat w kraju i zagranicą, a prowadząc lat 15 własną pracownię, zkąd najmisterniej wykonaną robotą zaopatrywałem pierwszorzędne firmy w kraju, dołożę usilnych starań, aby wszelkim, nawet najwybredniejszym życzeniom PT. Publiczności zadość uczynić.

Z wysokiem poważaniem

2208 1—10 **F. Kwaśniewski ul. Halicka l. 21.**

Anthirheumaticon

dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. Ta wyśmienita skuteczność, którą się odznacza ten środek wobec wszystkich innych znanych, sprawdzona została wskutek użycia dwuletniego w krakowskim szpitalu św. Łazarza cyframi i uznany został jako najlepszy środek przeciw reumatyzmowi w muszkułach i stawach. — Działa on także korzystnie przeciw gośćcowi, nerwobolom w lulszach (Ischias), przeciw tak zwanemu postrzałowi (Hexenschuss), przeciw chronicznym katarom organów oddechowych, przeciw płucowym Emplysem i t. p. Gdy zresztą ten środek jest całkiem nieszkodliwy, może być z pełnym spokojem i u dzieci użyty. 3717 1 10

Główny skład: we **Wiedniu,** Salvator Apotheke Kärntnerstrasse.

Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwy, jeśli ma ten znak ochronny Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od 12—3 godz. we Wiedniu. I, Kohlmarkt, nr. 5

Estragonowa musztarda

Wiktora SCHMIDT i Synów,

c. k. kraj. fabrykantów cukierków, czekolady, ciasteczek i kawy figowej

uznana za najlepszej jakości, w słoikach po $^{1}/_{8}$, $^{1}/_{4}$, $^{1}/_{2}$ kilo i w dzbanuszkach po 2. 8 i 16 kilo. Tylko ta prawdziwa, która ma znamiona naszej urzędownie zarejestrowanej marki ochronnej. Do nabycia w wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. 1499 1—5

Wysyłka na prowincję za pobraniem.

Fabryka i główny skład wysyłek:

we Wiedniu, IV, Alleegasse 48, w pobliskości dworca kolei południowej.

Bittnera „Coniferen-Sprit"

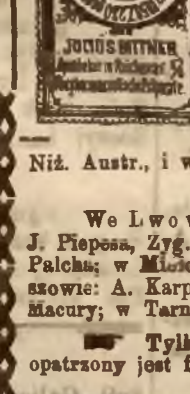

nie powinien zbywać w żadnym pokoju **dla dzieci i infirmerji;** jest on środkiem desinfekcyjnym pysznego, niesfałszowanego zapachu lasowego, szczególnie do polecenia jest użycie BITTNERA wyskoku ze szpilek sosnowych podczas chorób dzieci i wszystkich chorób epidemicznych. — Ponieważ Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych zawiera w sobie ze zbawienności znane balsamiczno-żywiczne, eteryczno-olejne pierwiastki z zawsze zielonej sosny w formie skoncentrowanej, przeto zalecanem bywa użycie tegoż Bittnera wyskoku ze szpilek sosnowych w cierpieniach płucowych i szyi przez wszystkich lekarzy. — Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych jest do nabycia u:

Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau

Niż. Austr., i w składach niżej podanych. — Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 złr., patent. rozpylacza 1 złr. 80 ct.

We Lwowie: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Jul. Nahlika, J. Piepesa, Zyg. Ruckera; w Krakowie: C. Wiszniewskiego; w Jaśle: R. Palcha; w Mielcu: Pawlikowskiego; w Przemyślu: Wład. Nahlika; w Rzeszowie: A. Karpińskiego; w Samborze: Karola Marescha; w Stanisławowie: Macury; w Tarnopolu: Jamrógiewicza; w Żurawnie: Tomaszewskiego.

Tylko prawdziwy z marką ochronną! Patentowany rozpylacz opatrzony jest firmą: „Bittner, Reichenau". 4148 1—10

HELLA „Tamaryndowe Pastylki" z owocu „Tamarindos indica" starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien", mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności.—*Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy,* dalej *paniom i dzieciom,* tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct.

Fabryka i główna wysyłka:

G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, od szczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 1015 1—24

Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach.

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność — Cena 2 złr.*

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN *najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje,* cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 centów.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny *silnie odwaniający i odwietrzający powietrze,* używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmaty szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

JAN HNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3.
Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,
w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej,* jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów:* używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka,* przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika.

FRYDERYKA SCHILLERA

Dzieła poetyczne i dramatyczne

ilustrowane przez znakomitych artystów wychodzą nakładem księgarni

Hermana Altenberga

przedtem F. H. RICHTERA we Lwowie

w 35 zeszytach po 45 ct. zeszyt.

Wydawnictwa tego wyszło już zeszytów 26, a wkrótce całość, obejmująca dwa spore tomy, ukończoną będzie.

Wydawca uprasza niniejszem ponownie do prenumeraty na to znakomite wydawnictwo, które się odznacza tak **tłumaczeniami najlepszemi** jako też i **artystycznie wykonanemi ilustracjami.**

W zeszytach już wydanych znajduje się dramat: „DZIEWICA ORLEAŃSKA" w znakomitem tłumaczeniu A. E. Odyńca.

Przystąpić do prenumeraty można każdego czasu i odbierać wyszłe dotąd zeszyty podług upodobania, razem lub częściowo.

Po ukończeniu dzieła będzie można nabyć pięknie wykonane okładki.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

alecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. — **BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy.

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek: 2764a 16—16

Aptekarz G. Hell & Co. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883

Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera H. Blumenfelda, J. Piepesa tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w sali Rady powiatowej w Przemyślanach, na dniu **8. marca** 1885 o godz. 3. popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1884.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum, za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1884 (§. 75 stat.)
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§. 77 stat.)
4. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1885 (§. 48 lit b. stat.)
5. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących pp. Romana Wybranowskiego, Dr. Albina Waligórskiego i Alojzego Madejskiego (§. 24 ust. 4 stat.)
6. Wybór Dyrekcji to jest dyrektora, kasjera i kontrolora, tudzież ich zastępców na rok 1885, 1886 i 1887 (§. 4 stat.)

Przemyślany d. 17. lutego 1885.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Alojzy Madejski, m. p. sekretarz. *Roman Wybranowski,* m. p. prezes.

Pokój frontowy o dwu oknach, z osobnym wchodem, na 3ciem piętrze pod liczbą 6 przy ulicy Arsenalskiej (obok kościoła OO. Dominikanów) dla pp. kawalerów do najęcia. — Bliższa wiadomość tamże.

Zakład wodoleczniczy

w SASSOWIE

jest do wydzierżawienia.

PT. reflektujący raczą się zgłosić do Zarządu dóbr w Sassowie, poczta tamże. 2271 1—3

Jaj dla Ameryki

potrzebuje

Polska Spółka Handlowa

W HAMBURGU

Valentinskamp 83.

Oferty pod adresem: Polnische Handelsgesellschaft in Hamburg, Valentinskamp 83.

Rośliny, kwiaty, róże, krzewy i flance

	sztuk	złr.
Achyranthus	12	—.60
Kolense	12	—.50
Irsinie	12	—.60
Gnafalim	12	—.60
Altenanthera	12	—.60
Petunie pełne	12	1.—
Sedom	12	—.50
Wanilje	12	—.60
Fiołki pełne	12	6
Werbeny	12	—.60
Pelargonie do klombów	12	1.—
Fuksje	12	1.—
Gwoździki wazonowe	12	1.50
Stokrotki pełne	12	—.60
Bratki zimowe	12	36
Eszewerja glauka	12	—.60
Santol nom	12	—.50
Stachis	12	—.50
Kuphea	12	—.50
Perila	12	—.24
Peretrom	12	—.12
Gladiolus	12	—.60
Georginie	12	1.50
Róże sztamowe	12	6.—
Róże miesięczne	12	1.20
Begonie wazonowe i do gruntu	12	2.—
Agrest i porzeczki	12	3.—
Truskawki	100	2.—
Poziomki miesięczne	100	2.—
Maliny białe i czerw. mies.	12	1.—
Głóg pełny	1	—.40

poleca

J. Marek

ogrodnik,

Kosienice (poczta w miejscu).

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera. 1936

OSOBA z dobrego domu poszukuje posady do zarządu domu. Może także przyjąć opiekę rodzicielską i obowiązek wychowania małoletniej dziatwy udzielając przytem początków nauki języka polskiego i niemieckiego. Adres: **D. G** post. rest. Lwów l. 44.

Resztki SUKIEN

prawdz. kolorowe z dobrego materjału po 1 zł. metr i wyżej. Wzorki za obowiązaniem się zwrotu będą wysłane franco a po nadesłaniu 15 ct. w markach w paczkach poleconych.

Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie. 3622 2—1

Największy wybór

KORONEK

poleca po najprzystępniejszych cenach bandei

Schilling & Stelzer,

we Lwowie,

ulica Halicka, liczba 16.

Alfred Rassl

W OPAWIE,

handel nasion

poleca swój **obficie asortowany skład** wszelkich rolniczych i lasowych

nasion

pod **gwarancją prawdziwości i zdolności do kiełkowania.**

Cenniki gratis i franco.

2212 1—3

Gips świeży

palony do wyprawy,

jakoteż **mielony nawozowy** po cenie **45 ct.** za cetnar metryczny na miejscu, a 50 ct. loco Pyszkowce (stacja kolei Transwersalnej)— sprzedaje

2253 **Zarząd dóbr** 1—1

Zaleszczyki małe

ostatnia poczta Jazłowiec.

Aleksander Borkowski.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr 14.**

I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Na naukę kroju

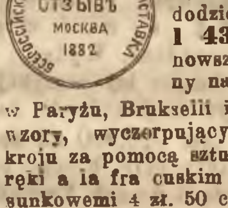

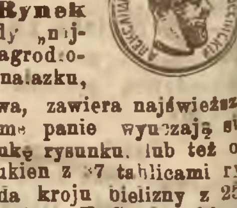

i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny** z zastosowaniem do każdej **figury i mody,** przyjmuję każdodziennie w mojej szkole **w Lwowie Rynek l 43** i wykładam według własnej metody „najnowszej i najpraktyczniejszej", za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenty wynalazku, w Paryżu, Brukselii i innych stolicach. **Edycja 8,** nowa, zawiera najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku, lub też od ręki a la francuskim sposobem. — Cena metody kroju sukien z 37 tablicami rysunkowemi 4 zł. 50 ct., linijki podmierniki 70 ct., metoda kroju bielizny z 250 figurami 2 zł. 50 ct. nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7, zkąd na żądanie wysyła się pocztą. Autor metody i właściciel wielu szkół **Ksawery Głodziński.** 2190 1 5

Szkoła gorzelnicza

w Dublanach

Wykłady w szkole gorzelniczej rozpoczynają się dnia **9. kwietnia** i trwać będą do **4. lipca.**

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik.

288 1—2 **Dr. R Wawnikiewicz,**

profesor chemii w Dublanach, i docent technologii ekonomicznej w politechnice Lwowskiej.

Dr SCHMIDTA doświadczone

plasterki na nagniotki,

używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bolów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 25 ct.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy.

Przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: **bolom nerwowym,** migrenie, **ischias, bolom w krzyżach i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom.** Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w stawach i muszkułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach.** Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów Bittnera i tylko te za prawdziwe uważać, które opatrzone są całą firmą „Juljusz Bittner" aptekarz w Gloggnitz i wszystkie tym podobne wyroby odrzucać jako niegodziwe naśladownictwa.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki" i dr. Behra „Extrakt na nerwy" są do nabycia **we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera,** Stanisławów A. Beil apt. tudzież w wielu aptekach. 3932 5—25

Proszę czytać!

Zakupiłem cały zapas pewnej sławnej fabryki **koców i derek na konie** na licytacji za połowę ceny i sprzedaję dopokąd wystarczy zapas

tylko po 1 złr. 65 ct.,

1550 sztuk olbrzymich, nader ciężkich, szerokich i trwałych

derek na konie.

Derki są 160 centm. długie, 100 centm. szerokie, opatrzone kolorowemi bordurami a grube jak deska, zatem istotnie nie do zniszczenia.

Setki podziękowań i dodatkowych zamówień od znacznych osobistości co do tych derek są wyłożone w mojem biurze.

Wysyłki za gotówkę lub pobraniem.

Codziennie wysyłamy na wszystkie części świata te derki, i znajdują one wszędzie przychylność, albowiem takowe można użyć na łóżka, a które przedtem więcej jak podwójnie kosztowały.

Ostrzega się przed ponownemi ogłoszeniami po droższych cenach i uprasza się o dokładne adresowanie tylko do sądownie protokołowanej firmy:

Universal-Versandt-Bureau

Ottakring we Wiedniu. 1512 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".